Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11,
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
	z odnoszeniem	bez odnoszenia		
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. Listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV — Kraków, niedziela, dnia 8 sierpnia 1937 r. — Nr 216.

Tajemnicze samoloty zbombardowały statki
angielski, włoski i francuski

Paryż, 7. 8. (PAT). Okręt brytyjski „Bbritish Corporal“ znajdował się w odległości 35 km. od Algieru, kiedy **został zaatakowany przez 3 samoloty hiszpańskie. Na statek rzucono około 40 bomb. które jednak go nie trafiły.** Kapitan statku rozkazał załodze skryć się pod pokładem. Samoloty obniżyły lot i z nieznacznej wysokości ostrzeliwały **mostek** kapitański, a następnie cały pokład, nikogo na szczęście nie raniąc. **Parowiec wiózł transport benzyny z Persii do Anglii i mógł podczas ostrzeliwania wyleciec w powietrze.**

Następny wypadek ostrzeliwania statku handlowego wydarzył się tegoż dnia o godz. 6. ppoł. Parowiec francuski „Djebel Ameur“ został napadnięty przez samolot, który go ostrzeliwał z karabinu maszynowego, dając przeszło 100 strzałów, które na szczęście nikogo nie trafiły.

Wreszcie zotał zaatakowany nieco później w pobliżu miejsca, gdzie wydarzyły się dwa poprzednie incydenty, — **parowiec włoski „Monglioa“. Na pokład statku rzucono dwie bomby. Kapitan statku został ciężko ranny odłamkiem bomby w płuca. Obserwator holenderski komitetu nieinterwencji doznał złamania ręki,** kiedy powstała panika, po rzuceniu bomb przez samoloty.

Dwa wojskowe samoloty francuskie z Algieru udały się w pościg za napastnikami, nie zdołały jednakże ich odnaleźć.

Incydenty te wywołały wielkie wrażenie w Algierz. Delegaci załóg marynarki handlowej oświadczyli, że wydali polecenie, by załogi okrętów handowych odmawiały wyjazdu na morze bez eskorty.

Londyn, 7. 8. (PAT). Według doniesień korespondenta agencji Reutera z Algieru, statek włoski „Mongioia“ i statek-cysterna „Britsh Corporal“ **były atakowane przez te same trzy samoloty.**

Wybuch bomby lotniczej w odległości 10 mtr. od statku „Mongioia“ uszkodził burtę. **Te same samoloty atakowały również satek francuski „Djebel-Amour“** jednak bez skutecznie. Samoloty przeleciały następnie ponad drugim statkiem francuskim „President dal Piaz“ nie atakując go. **Jak słychać załoga angielskiego statku „British Corporal“ zanotowała numery i znaki rozpoznawcze samolotu.**

Stałe postępy wojsk narodowych

Salamanka 7 sierpnia. (PAT). Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że oddziały powstańcze zajęły wczoraj na froncie aragońskim na odcinku Albarracin miejscowość Sierra dela Cruz. Przeciwnik pozostawił na polu walki setki zabitych.

W wyniku walki powietrznej powstańcze eskadry lotnicze strąciły 12 myśliwskich samolotów rządowych.

Bilbao 7 sierpnia. (PAT). Wczorajszy wieczorowy komunikat radiowy podaje, że na froncie madryckim odbywała się w ciągu dnia jedynie słaba wymiana strzałów. Akcję wojskową utrudniają szalone upały, dochodzące do 43 stopni w cieniu. Na froncie Teruel powstańcy posuwają się naprzód. Straże przednie dotarły wczoraj do miejscowości Bezas.

——:ooo:——

Czang-Kai-Szek ulega partii wojennej
Bunt żandarmów chińskich

Tokio, 7 sierpnia. (PAT). Agencja Domei charakteryzuje w następujący sposób sytuację w Nankinie: Czang-Kai-Szek i Wange-Czyng-Hai zdają sobie doskonale sprawę z siły Japonii i dlatego nie chcą zaostrzać sytuacji. Ale Wange-Czyng-Hai minister spraw zagranicznych nie przewidział możliwości rozwoju wypadków wywołanych incydentami, do których nie przywiązywał większej wagi.

Kiedy Czang-Kai-Szek powrócił do Nankinu stanął wobec rozłamu w rządzie, którego część dążyła do wojny wówczas gdy umiarkowane koła rządowe reprezentujące głównie sfery finansowe pragnęły unikać starcia z Japonią.

Czang-Kai-Szek uległ jednak wpływom kół dążących do wojny i w swej deklaracji z 19 lipca dał wyraz decyzji sprzeciwienia się Japonii.

Korespondent dziennika „Asahi“ twierdzi, że zarówno bawiący w Europie wiceprzewodniczący egzekutywy rządowej Kung jak i przedstawiciele dyplomatyczni Chin za granicą zalecają rządowi polubowne załatwienie konfliktu.

Czang-Kai-Szek posunął się jednakże zbyt daleko, by obecnie wycofać się z zajętego stanowiska. **Rząd nankiński oczekuje jednak rozmów z japońskim ambasadorem Kawagoe.**

Zdaniem wszystkich cudzoziemskich obserwatorów istnieją poważne możliwości zbrojnego starcia pomiędzy wojskami chińskimi i japońskimi, wobec posuwania się na północ wojsk rządu nankińskiego.

Korespondent dziennika „Asahi“ przewiduje możliwość wypowiedzenia wojny przez Chiny, lub zerwania stosunków dyplomatycznych z Japonią w połowie sierpnia.

Tokio 7 sierpnia. (PAT) Agencja Domei donosi z Pekinu: **uciekinierzy japońscy z m. Czang-Tel położonej o 40 km. na północ od Pekinu, donoszą, iż wśród miejscowych żandarmów chińskich wybuchł bunt obejmując szereg gmin na północ od Pekinu.**

Wśród zbuntowanych znalazło się 1300 wychowanków szkoły policyjnej zorganizowanej przez Japończyków, oraz 500 członków, straży przybocznej prezydenta You-Konga.

Japończycy opuścili Han-Kou

Hankou, 7. 8. (PAT). Rząd japoński rozkazał, by oddziały japońskie wycofały się z Han-Kou do południa dnia jutrzejszego. Większość mieszkańców koncesji japońskiej już wyjechała, a ci, którzy jeszcze pozostali, opuszczają miasto w dniu dzisiejszym. Władze chińskie obejmują tymczasową władzę tych koncesyj.

W oczekiwaniu japońskiego ambasadora

Nankin, 7. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi, że wiadomość, jakoby ambasadorowie obcych państw polecili swym obywatelom opuszczenie Nankinu, jest nieprawdziwa.

W dniu dzisiejszym miał przybyć do Sanghaju japoński ambasador Kawagoe, celem wszczęcia rokowań chińsko-japońskich. Dotychczas brak jakichkolwiek wiadomości o jego przybyciu.

Dalsze obrady syjonistów
Za i przeciwko tezie dra Weizmana

Genewa, 7. 8. (PAT.) Komisja polityczna kongresu syjonistycznego rozpoczęła dyskusję w sprawie stanowiska, jakie syjoniści mają zająć wobec projektu podziału Palestyny, proponowanego przez komisję królewską.

Wśród mówców którzy zabierali głos — **Mejer, przywódca** stronnictwa Mizrachi **wypowiedział się stanowczo przeciwko podziałowi,** natomiast **Kleinbaum, przywódca syjonistów z Polski, poparł tezę doktora Weizmana, podkreślając, że żydzi powinni walczyć o powiększenie przyznanego im terytorium, nie o nową interpretację mandatu.**

Nowe państwo żydowskie wystarczyło by żydom na 15 lub 20 lat, dopiero po upływie tego okresu okaże się, że granice stworzonego państwa są zbyt szczupłe.

W dyskusji, która się odbyła dzisiaj. wypowiadali się przedstawiciele palestyńskiej partii robotniczej, których stanowisko nie było jednak uzgodnione, ponieważ niektórzy wypowiadali się za tezą dr Weizmana, a drudzy przeciwko niej.

Przeciwko tezie wypowiedzieli się również Schlarzbart z Polski, przedstawiciel prawicowej grupy syjonistów, oraz Blumenfeld z grupy Mizrachi.

W dyskusji wziął również udział dr **Weizman,** który w odpowiedzi na stawiane mu zarzuty **podkreślił jeszcze raz konieczność ulepszenia planu podziału i wprowadzenia do niego poprawek natury teorytorialnej. Stworzenie państwa żydowskiego zapewni — stwierdził dr Weizman — przeprowadzenie przewidzianych przez organizację syjonistyczną planów kolonizacyjnych na lat 20 i stwarza dla sprawy syjonizmu lepsze warunki aniżeli mandat.**

Wśród członków egzekutywy syjonistycznej panuje silne dążenie do przyspieszenia decyzji w sprawie projektu rezolucji.

Komisja polityczna ma się zebrać w sobotę wieczór oraz w niedzielę po powrocie członków kongresu z Bazylei i ewentualnie **uchwali jeszcze w nocy projekt rezolucji, tak, aby plenum kongresu mogło go przyjąć już w poniedziałek.**

Niemcy pozbawieni obywatelstwa niemieckiego

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). Dziennik oficjalny Rzeszy ogłosił nową listę osób, które utraciły niemiecką przynależność państwową. Lista ta obejmuje 44 osób wraz z rodzinami.

Wymieniony jest również b. pos. do Reichstagu Heinrich Imbusch, przywódca dawnego centrum i katolickich związków zawodowych. Imbuschowi zostało odebrane obywatelstwo niemieckie za jego działalność w czasie plebiscytu w obszarze Saary.

Uniewinnienie pastora

Berlin, 7. 8. (PAT.). W dniu dzisiejszym odbyła się rozprawa sądowa pastora Dibelfusa superintendenta kościoła wyznaniowego oskarżonego o przekroczenie rozporządzeń ministerstwa wyznań i ministerstwa spraw wenętrznych. Sąd wydał wyrok uwalniający.

Kronika telegraficzna

Powróciły do Gdyni oba transatlantyki „Piłsudski“ i „Kościuszko“. Motorowiec „Piłsudski“ powrócił z 8-dniowej wycieczki do Holandii, Norwegii i Danii. W wycieczce brało udział 496 pasażerów m. in. p. Wanda Piłsudska, oraz matka chrzestna motorowca „Piłsudski“ p. Pełczyńska.

Król Karol, który bawi obecnie w Jugosławii powraca do Rumunii w poniedziałek 9 b. m.

W miejscowości Maracesti odbyło się dziś z udziałem przedstawicieli rządu, władz cywilnych i wojskowych oraz 100-tysięcznej ludności uroczystość z okazji 20. rocznicy zwycięskiej bitwy wojsk rumuńskich nad armią niemiecką na polach Maracesti.

Rozpoczęła się w Gdyni konferencja nad usprawnieniem przewozu między portami polskiego obszaru celnego, a Czechosłowacją. W konferencji tej biorą udział przedstawiciele ministerstwa komunikacji polskiego oraz czeskiego pod przewodnictwem naczelnika Zawojskiego.

W Paryżu nastąpiło uroczyste otwarcie 19. konkresu międzynarodowej konferencji studentów. Obradom przewodniczył minister wychowania narodowego Jan Zay. W kongresie bierze udział 250 delegatów reprezentujących 14 narodowości.

Do tutejszego portu w Helsinkach wpłynęła niemiecka flotylla łodzi podwodnych składająca się z 11 łodzi i okrętu „Saar“.

Francja przeciwko podziałowi Palestyny

Londyn, (PAT). Rząd francuski doręczył przez amb. Corbin'a brytyjskiemu Foreign Office notę, w której **Francja wyraża poważne zastrzeżenia w stosunku do brytyjskiego planu palestyńskiego. Rząd francuski zaznacza, że zaakceptowanie przez rząd brytyjski raportu komisji królewskiej przyczyniło się do wprowadzenia pomiędzy Arabów stanu podniecenia** odczuwanego bardzo silnie przez administrację francuską w Syrii.

Rząd francuski poza tym domaga się od rządu brytyjskiego. aby we wszelkich planach dotyczących Palestyny, wzięte były pod uwagę i z góry zabezpieczone interesy rozmaitych misyj kleru francuskiego na terytorium Palestyny, zwłaszcza o ile misje te znalazłyby się na obszarze przyznanym bądź Arabom bądź Żydom.

Doniosłe oświadczenie prezesa BGK

Warszawa, 7. 8. (PAT). Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki udzielił przedstawicielowi Polskiego Radia informacji dotyczących przyszłości ruchu budowlanego w Polsce. Ze względu na wielką aktualność tematu podajemy w całości reportaż z tej rozmowy z gen. Góreckim.

Nie.było chyba w ub. roku bardziej naturalnego odcinka gospodarowania, jak budownictwo, to też rok 1936 zapisany jest w historii rozwoju gospodarczego u nas m. in. dzięki ruchowi budowlanemu.

W pierwszym półroczu r. b.

Ilość rozpoczętych budynków zmniejszy się

Przedsiebiorcy są zdania, że zmniejszenie to wpłynęło przede wszystkim zwróceniu się kapitałów prywatnych ku formom rentowniejszej lokaty, a więc przede wszystkim ku inwestycjom produkującym, przemysłowym, bądź towarowym. Podkreśla się, że istnieją i inne przyczyny, hamujące rozwój ruchu budowlanego. **Wśród tych przyczyn przedsiębiorcy budowlani, jak również właściciele stawiają na pierwszym miejscu płynność polityki budowlanej, niejasność zamierzeń tej polityki na najbliższy okres paroletni.**

To też dla miarodajnego zbadania tych spraw przedstawiciel Polskiego Radia zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego, jako do instytucji patronującej ruchowi budowlanemu. Zdaniem prezesa Góreckiego, w programie inwestycyjnym rządu, skierowanym głównie i słusznie ku istotnie produktywnym formom inwestycyj, **jest pozostawione nadal odpowiednie miejsce dla popierania zdrowego ruchu mieszkaniowego. Nie ulega przecież wątpliwości, że istnieją jeszcze wielkie braki na odcinku mieszkań robotniczych, czy urzędniczych, że polskie miasteczka, a nawet wielkie miasta mają całe dzielnice, które należy przebudować i zabudować racjonalnie.**

Prezes Górecki jest zdania, że tegoroczny kontyngent kredytowy zwiększony ostatnio o 15 milj. zł. a więc kredyt budowlany w kwocie około 40 milj. zł. rocznie będzie utrzymany w okresie najbliższych trzech lat. Jest to opinia niezmiernie doniosła, utrzymanie bowiem 40 milionowego kredytu ustabilizowanego na szereg najbliższych lat ułatwi szerokim sferom budującym orientację co do możliwości przeprowadzenia planów wyzyskania tego kredytu.

Nasunęła się jeszcze uwaga a mianowicie, że byłoby również bardzo pożądanem, aby komitety rozbudowy zajmujące się przydziałem kredytów zechciały bardziej indywidualnie traktować każdy wniosek kredytowy. **Sztywność norm przyznających 5 tys. zł. na pierwsze mieszkanie i 2.500 zł. na każde następne nie zawsze należy utrzymać. Istnieje wiele okoliczności przemawiających za powiększeniem tych norm, w szczególności w tych wypadkach, gdy chodzi o małe domy budowane nie na sprzedaż spekulacyjną ale na t. zw. , posiadanie“.**

W dalszej rozmowie z p. prezesem Góreckim poruszone zostały niezmiernie doniosłe i aktualne

zagadnienie ulg podatkowych

Wiemy bowiem, że nowe budowle korzystają dotychczas z daleko idących ulg podatkowych, ale ostatnio utrzymuje się pogłoska, iż ulgi te uległy skasowaniu. Być może, iż właśnie te pogłoski wpłynęły hamująco na rozwój ruchu budowlanego. **Nawiązując do tego tematu p. prezes Górecki wyjaśnił, że informacje na ten temat są nieścisłe. Do końca roku bieżącego żadne zmiany w zakresie tym nie będą wprowadzone.**

Zamierzona pewna reforma ulg podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego jest opracowywana w Min. Skarbu i wniesiona zostanie w formie projektu ustawy do Sejmu. „O ile mi wiadomo — oświadczył p. prezes Górecki — dotychczasowe ulgi mają być utrzymane w całej Polsce dla budownictwa domów blokowych o jedno-dwu- i trzy izbowych mieszkaniach. **W ten sposób polityka ulg podatkowych wzmocniłaby budownictwo robotnicze, prowadzone przez T. O. R. i rozwijane systematycznie.** Rzecz jasna, iż ulgi te w najszerszym zastosowaniu — dotyczyć będą wszystkich nowych budowli wznoszonych w Gdyni, w centralnym okręgu przemysłowym, i na ziemiach północno-wschodnich objętych zasięgiem niedawnej ustawy o ulgach inwestyc. dla tych ziem. Byłoby przedwczesne przesądzać już obecnie charakter zmian, jakie projektowana przyszła ustawa ma zawierać“. B. G. K. liczy się z tym, że pewne ktegorie domów willowych będą korzystać nadal z ulg podatkowych. Mam nadzieję — zakończył pan prezes Górecki, że reforma ulg podatkowych nie będzie tak groźna, a dalsza pomoc państwa przyczyni się do wzmożenia ruchu budowlanego w drugim półroczu br. i w latach następnych.

———:oOo:———

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy w Magistracie

Kraków, 7. 8. Dzisiaj wieczorem w westibulu magistratu krak. nastąpiło odsłonięcie tablicy, na której wyryto **słowa pochwały** wypowiedziane pod adresem Krakowa przez **marsz. Piłsudskiego w r. 1919.** W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz i prezydium Zw. Legionistów ze **sztandarem.** Odsłonięcie poprzedziło przemówienie **wiceprez.** Klimeckiego.

Zgon brata gen. Sikorskiego

W sobotę zmarł w Krakowie major w stanie spoczynku, śp. Stanisław Jan Sikorski, starszy brat znanego polityka gen. Władysława Sikorskiego. Śp. Zmarły liczył lat 61. Przed wojną był on profesorem gimnazjalnym. W czasie wojny światowej śp. Zmarły wykazał wybitne zdolności wojskowe, w uznaniu których awansował stopniowo dosługując się szarży majora. W ostatnich latach z powodu niedomagań na zdrowiu śp. Zmarły usunął sie w zacisze domowe i oddał się pracy publicystycznej. Spod jego piora wyszło szereg interesujących artykułów z dziedziny spraw wojskowych, polityki zagranicznej i t. d., z których wiele drukowanych było na łamach „Głosu Narodu“. Przygotowywał on również większe publikacje. Pogrzeb śp. mjr. Sikorskiego odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 16 ze Szpitala Okręgowego przy ul. Wrocławskiej. R. i. p.

Krwawe rozprawy w śródmieściu Krakowa

Kraków, 7 sierpnia. Dzisiaj w godzinach popołudniowych na ul. św. Marka niejaki Bron. Glumbeck napadnięty został i poraniony nożem przez własnego szwagra.

Na ul. Siennej nieznany opryszek, zajmujący się odnoszeniem bagażu z kolei, poranił poważnie nożem 16-letniego Jana Mydlarczyka Obie ofiary nożowców odstawiło Pogotowie Rat. do szpitala.

Protestancki Kościół Unijny na G. Śląsku

nie uznaje ustawy Sejmu Śląskiego

Biuro Prasowe Ewangelickiego Kościoła Unijnego ogłosiło komunikat w sprawie ustawy o tymczasowej organizacji tego kościoła, uchwalonej przez Sejm Śląski.

Prezydent Ewang. Kościoła Unijnego, D. Voss swego czasu **wręczył wojewodzie śląskiemu protest przeciw projektowi tej ustawy.** Zdaniem Vossa dotychczasowa organizacja Ewang. Kościoła Unijnego oparta jest na legalnych podstawach i rząd przed jakakolwiek jej zmianą powinien był porozumieć się z dotychczasową władzą kościelną. Nowa ustawa wiąże Ewang. Kościół Unijny ściśle z władzą administracyjną i uzależnia wszelkie jego sprawy personalne od stanowiska władz administracyjnych. — **Mimo tego protestu Sejm Śląski uchwalił ustawę.** Obecnie — jak podaje komunikat — prezydent D. Voss pismem z dn. 31 lipca br. zawiadomił wojewodę śląskiego p. Grażyńskiego, iż „będzie obstawał przy dotychczasowej organizacji kościelnej i uchwalonej ustawie nie będzie się podporządkowywał, gdyż jest ona sprzeczna z nauką religii ewangelickiej“. Komunikat dodaje, że prezydent D. Voss wysłał obszerny memoriał do Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym apeluje, by Pan Prezydent „zachował ciężko dotknięty kościół ewangelicki przed przygotowanym nieszczęściem“.

Należy nadmienić, iż protestancki Kościół Unijny na Górnym Śląsku obowiązywał dotąd szereg ustaw pruskich, o ile nie pozostawały one w sprzeczności z genewską konwencją polsko-niemiecką z dnia 15 maja 1922 r., która obecnie wygasła. **Łączność zaś organizacyjna tego kościoła z Ewangelicką Radą Kościelną w Berlinie, jako władzą naczelną, ustała wskutek rozporządzenia Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 3 lipca 1920 r.**

Zapewne właściwe władze państwowe nie omieszkają wyjaśnić, czy istotnie, w porównaniu ze stanem dotychczasowym, nowa ustawa regulująca ostatecznie stosunek protestanckiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku do Państwa Polskiego jest tak dalece dla tego kościoła krępująca, iż może uchodzić za „nieszczęście“. Swoją jednak drogą nie było jeszcze w Polsce dzisiejszej wypadku, by ktokolwiek bądź — jak to czyni obecnie p. prezydent D. Voss — publicznie zapowiadał, iż nie będzie uznawać ustawy prawnie uchwalonej.

Dziwne zbiegi okoliczności

Wakacje dyplomatów w Szkocji i Austrii

Paryż, 7. 8. (PAT). „Intransigeant“ zwraca uwagę na fakt znamieny, że prawdopodobnie nie dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności Szkocja stała się nagle miejscem wypoczynku wakacyjnego nie tylko prem. Chautemps i min. Edena lecz także ambasadra Rzeszy von Ribbentropa, który udał się do szkockiej miejscowości wypoczynkowej Partshire.

Ostatnio pojawiły się nawet pogłoski o możliwości wyjazdu do Szkocji min. Ciano. Z tymi informacjami dziennik łączy również fakt wyjazdu ambasadora angielskiego w Rzymie Droomonda na kilkutygodnio we wakacje do Szkocji.

Francja obserwuje tymczasem akcję dyplomatyczną Anglii za pośrednictwem swego ambasadora w Londynie Corbina.

Wiedeń, 7. 8. (PAT). W tutejszych kołach politycznych żywo komentowany jest obecny zjazd obcych dyplomatów w Austrii, jak min. Neuratha, Kanyi i Homana, oraz zapowiadany wkrótce przyjazd Hodży.

Wiedeń, 7. 8. (PAT). Wegierski minister spraw zagranicznych Kanya przybył dziś do Maria-Sel w Austrii.

Wiedeń, 7. 8. (PAT). Dziś przybył samochodem do miejscowości Dellach ks. regent Paweł i był obecny w towarzystwie księżny Windsor na turnieju golfowym, który odbyaw się w ramach festivalu sportowego .

Trzech dziennikarzy niemieckich wydalono z Anglii

„News Chronicle“ ogłasza sensacyjną wiadomość, że trzech dziennikarzy niemieckich otrzymało nakaz opuszczenia W. Brytanii w przeciągu 14 dni. Wydalenie ich następuje jakoby wskutek podejrzenia, że uprawiali robotę szpiegowską. Wydaleni zostają: **główny przedstawiciel wydawnictwa Scherla i korespondent berlińskiego „Lokal Anzeiger“ Werner Crome, jego pomocnik Wrede i korespondent drugorzędnej agencji prasowej „Graf Reichschach Zeitungsdienst“ — Langen. Crome jest znanym dziennikarzem, przebywa w Londynie od przeszło trzech lat, jest członkiem tamtejszego związku prasy zagranicznej. Okoliczności, w jakich nastąpiła brytyjska decyzja wydalenia powyższych trzech dziennikarzy niemieckich, mają być według „News Chronicle“ tak dla nich kompromitujące, że rząd Rzeszy nie kwestionuje zarządzenia brytyjskiego. Home Office potwierdza fakt ich wydalenia.**

—o-o—

Ekspozytura Krak. Izby Przem.-Handlowej w Rzeszowie

Rzeszów 7 sierpnia. (Od sp. wysł.) W dniu dzisiejszym odbyło się tu uroczyste otwarcie **Ekspozytury Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej**, które zgromadziło szereg osobistości zarówno spośród władz jak i spośród sfer gospodarczych.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafialnym, które odprawił ks. inf. Tokarski. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie lokalu Ekspozytury, którego dokonał również ks. inf. Tokarski.

Po poświęceniu odbyło się uroczyste zebranie, które zagaił wiceprez. Krak. Izby Przem.-Handlowej p. Kuhn, podnosząc, że Ekspozytura ma obsługiwać 7 powiatów na obszarze centralnego okręgu przemysłowego. Kończąc swe przemówienie wiceprez. Kuhn zaproponował wysłanie depesz do min. przem. i handlu p. Romana oraz do Gdyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej z racji bardzo ważnych obrad tej Izby, dotyczących budowy magistrali wodnej Myślenice — Gdynia, która będzie miała niezwykle doniosłe znaczenie dla centralnego okręgu przemysłowego.

Po p. Kuhnie zabrał głos ks. inf. Tokarski, który zaznaczył, iż sfery gospodarcze i samorząd gospodarczy, kształtując polskie życie gospodarcze, powinny przestrzegać zaleceń, zawartych w encyklice „Quadrag. anno“.

Następnie przemawiał przedstawiciel miasta wiceprez. Pelz, a po nim zabierali głos: w imieniu fabryki Cegielskiego inż. Baurski, w imienu Krak. Urz. Wojew. p. Ulatowski, miejscowy starosta p. Biernatowicz, radca Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. Dont i przedstawiciel miejscowych sfer gospodarczych.

Jako ostatni zabrał głos woj. lwowski Biłyk, który poruszył cały szereg spraw dotyczących okręgu centralnego, zaznaczył, że **rząd zrobił i zrobi, co do niego należy i zwrócił się do miejscowego społeczeństwa, by zdając sobie sprawę z doniosłości powstającego centralnego okręgu przemysłowego, przyczyniło się własną inicjatywą i własnym wysiłkiem do rozwoju tego okręgu.**

Na zakończenie dyr. Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. Mianowski wygłosił obszerny referat o centralnym okręgu przemysłowym, który wywołał duże zainteresowanie — (Referat ten podajemy streszczeniu na str. 3 — Uw. Red. „Gł. Nar.“). Przemyskie D. O. K. reprezentowali na uroczystości: pułk. d'Erceville oraz major dyplomowany Kuźniarz.

Ks. Kentu opuścili granice Polski

Katowice, 7. sierpnia (Tel. wł.) Książe Kentu wraz z małżonką opuścił Katowice dziś o godzinie 11.40 udając się samochodem przez Cieszyn do Wiednia. Do granicy odprowadzają parę książęcą pp. Koziełł-Poklewscy.

Epigonowie unii polsko-litewskiej

Rektorem Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie jest prof. Romer. Brat rektora Romera jest aktywnym działaczem polskim w Kownie. Sam rektor uważa się, zdaje się, za Polaka. Jednak cieszy się pełnym zaufaniem władz litewskich i nigdy nie wyrażał żadnych zastrzeżeń względem antypolskiej polityki rządu kowieńskiego. Dlatego słusznie społeczeństwo polskie traktuje go jako Litwina.

Przykład ten jest charakterystyczny dla stosunków litewskich. Granice pomiędzy elementem polskim a litewskim nawet w sferach najbardziej wykształconej inteligencji są płynne.

Przykład inny już po drugiej stronie kordonu. Wychodzi w Wilnie pisemko „Przegląd Wileński". Pisemko wydawane w języku polskim, ale de facto służące sprawie litewskiej. (Wykluczamy rozpowszechnioną w Wilnie pogłoskę o subsydiach kowieńskich dla wydawnictwa). Redaktorem jest p. Ludwik Abramowicz, człowiek szlachetny i powszechnie szanowany. Ale gdyby zapytać p. Abramowicza, czy jest Polakiem, czy Litwinem, — na tak postawione pytanie nie udzieliłby żadnej odpowiedzi.

Redaktor „Przeglądu Wileńskiego" nie jest ani Polakiem, ani Litwinem — jest „tutejszym".

Nie ma w Wilnie rodziny, która by nie miała za kordonem litewskim kogoś z krewnych lub przyjaciół. A w iluż to rodzinach brat jeden jest patriotą Polakiem a drugi brat czynnym patriotą litewskim.

Od Wilna biegnie w stronę Szyrwint (po stronie litewskiej) piękny trakt wysadzany brzozami. Trakt tak dla Wileńszczyzny charakterystyczny, jak ów słynny trakt „napoleoński" w stronę Oszmiany, którego stuletnie brzozy płaczące pamiętają jeszcze tragiczny odlot orłów napoleońskich spod Moskwy. Linie graniczne bezlitośnie porozcinały te piękne wileńskie drogi.

Kordon graniczny polsko-litewski rozciął także rodziny, rozdzielił koła najserdeczniejszych przyjaciół. Społeczeństwo polskie Wilna głęboko odczuło tragedię tej sztucznej granicy i dotąd się z tą tragedią nie pogodziło. Na dnie serc pozostał ból głęboko ukrywany, będący bodajże najsilniejszym uczuciem, jakie żywi serce prawdziwego Polaka-wilnianina.

Wspomniany prof. Romer udzielił kiedyś wywiadu „Przeglądowi Wileńskiemu". Wywiad ten skończył rektor Romer stwierdzeniem, że nie dojdzie do porozumienia polsko-litewskiego, dopóki bez reszty nie wymrze całe przedwojenne pokolenie polskie żywiące sentyment do Litwy i Litwinów.

Słowa te nad wyraz boleśnie dotknęły społeczeństwo polskie Wileńszczyzny. Sentyment do Litwy, to skarb najświętszy niejednego serca polskiego, które bije na kresach. I oto profesor Romer, który sam tragedię rozdarcia polsko-litewskiego rozumieć powinien, tak boleśnie sentyment ten zadrasnął. Oburzenie więc było wielkie...

A jednak rektor Romer miał rację...

Ludzie innych dzielnic rzadko potrafią zrozumieć tragedię Polaków kresowych i rzadko uczucia ich ocenić potrafią.

Sentymenty litewskie Polaków wileńskich to nie tylko w pełni zrozumiała miłość do pracowitego, uczciwego, pobożnego i pięknego ludu litewskiego, to nie tylko żywiołowa tęsknota do dobrze znanych i niezrównanie pięknych krajobrazów znad Niemna, Dubisy i Niewiarzy. — Sentyment ten oznacza coś więcej... To głęboko we krwi zakorzeniona wiekowa tradycja unii polsko-litewskiej. To gorący głos Mickiewicza, Chodźki, Odyńca i zew tego wszystkiego, co wykwitło bujnym kwiatem kultury polskiej na Litwie.

Przedwojenne pokolenie, pomimo wszystko, śni o unii... Każde inne rozwiązanie wydaje mu się niedoskonałe, połowiczne... Legenda unii polsko-litewskiej żyje w sercach i bez wątpienia nie da się wykorzenić dopóki serca te biją.

Dlatego właśnie prof. Romer miał rację. Że w sercach inteligencji litewskiej przedwojennego pokolenia nie ma ani źdźbła, ani krzty sentymentu dla Polski — obawiałbym się powiedzieć. Niewątpliwie są pewne irracjonalne sympatie, jak był pewien sentyment — starannie ukrywany — do marszałka Piłsudskiego, który się z Billewiczów po kądzieli wywodzi.

Ale sentymenty te zostały całkowicie wyeliminowane i przekreślone nakazami litewskiej racji stanu. Litwini uznali, że największe niebezpieczeństwo nie tylko dla państwowości, ale i dla krystalizującej się dopiero kultury litewskiej grozi ze strony polskiej i skrzętnie się od wszelkich wpływów polskich izolowali. Rozumowanie — trzeba to obiektywnie przyznać — nie pozbawione racji.

Lud litewski jest przychylnie do Polski usposobiony i podatny na wpływy naszej kultury, a tradycje unijne, jak zaznaczyliśmy, są ciągle żywe. Z tego też powodu inteligencja litewska zbudowała od polskiej strony taki szczelny mur chiński. Pamiętając historyczne doświadczenia, dziwić się temu trudno.

Po obu stronach granicy coraz większy wpływ uzyskuje młode pokolenie. Młode pokolenie polskie nie ma już tych sentymentów. Młodzi Litwini nie mają w głębi serca żadnej dla nas iskierki uczuciowej, ale też nie boją się już wpływów kultury polskiej. Młodzi tu i tam są nacjonalistami.

Pokolenie dzisiejsze szukając rozwiązania, zawsze przejawiało unijne tendencje. Był to wciąż stosunek inteligenta Polaka do chłopa litewskiego. Stosunek pełen uczucia ale nacechowany też wyższością i zdradzający odcień protekcjonizmu. Jest paradoksalne, że ten stosunek sentymentalny utrudniał porozumienie...

Dlatego miał jednak rację prof. Romer...

W młodym pokoleniu litewskim zarysowują się dwie szkoły myślenia politycznego. Kierunek nacjonalistyczny (elementy opozycyjne pod wpływami Chrześcijańskiej Demokracji) i kierunek imperialistyczny (młodzież prorządowa).

Nacjonaliści zgodzą się na Litwę w granicach etnograficznych. Imperialiści marzą o Wilnie i o litwinizowaniu ludności polskiej Wileńszczyzny.

Tak czy inaczej, porozumienie będzie łatwiejsze gdy z naszej strony zanikną tendencje unijne, gdy rzeczywiście będzie się mówić, jak równi z równymi.

Czy więc szlachetni epigonowie unii zejść mają bezpotomnie? Czy wielkie tradycje mają się stać tylko rekwizytem historycznym?

Sytuacja polityczna nakazuje współpracę obu narodów. Sądzimy, że możliwe jest ujęcie idei jagiellońskiej w kategoriach myślenia nacjonalistycznego. — Współdziałanie państw narodowych. Nowe pokolenie może podjąć na nowo i w innych formach wielką myśl.

S.

Przegląd prasy...

Placówki, na których Polak jest dziwną rzadkością

W „Przeglądzie Katolickim" dr M. Nałęcz Dobrowolski zwraca uwagę na ogromne zażydzenie tak ważnej w życiu współczesnym dziedziny, jaką jest dziedzina filmu.

„Patrząc na dziennik, radio, film jako narzędzie propagandy nie można nie zauważyć, iż żydzi na całym świecie w znacznej mierze, za pomocą kapitału, to jest złota stali się panami tej potężnej trójcy, władającej umysłami i sercami milionów.

Również i u nas żywioł żydowski przeniknął w wysokim stopniu do owych naczelnych komórek życia kulturalnego, przede wszystkim zaś zagnieździł się i owładnął filmem, najbardziej silnym narzędziem propagandy, równocześnie najwięcej dochodową gałęzią przemysłu artystycznego. Istnieją u nas trzy związki: „Polski Związek Producentów Filmowych", „Polski Związek Przemysłowców Filmowych". „Zw. Polskich Zrzeszeń Świetlnych". Dwa pierwsze posiadają większość żydowską, ostatni jest wyłącznie nasycony żywiołem semickim. Do tego trzeba dodać armię agentów, prasę filmową, t. j. redaktorów, krytyków, literatów piszących scenariusze, oraz opracowujących tłumaczenia i reklamy, reżyserów, operatorów, wreszcie cały techniczny przemysł filmowy, obejmujący wytwórnie, laboratoria, pracownie oraz agencje sprzedaży taśmy, aparatów i urządzeń kinematograficznych. We wszystkich tych placówkach Polak jest dziwną rzadkością, nawet na podrzędnych stanowiskach".

Wskutek tego

„film religijny i narodowy, posiadający u nas wielki, mówiąc językiem handlowym, „popyt", rodzi się w niepowołanych ośrodkach. Święte uczucia mas są bezczelnie wyzyskiwane i szantażowane przez gromadę żydków, żerujących na dobroduszności naszego społeczeństwa. Tymczasem w całym świecie budzi się odruch żywiołowy, idzie potężna fala tęsknoty za sztuką wielką, daleką od codziennego brudu i nikczemności. Dobrze skonstruowany film historyczny (Katarzyna), religijny (Król królów, Św. Tereska), poruszający wielkie tematy (Pasteur), lub oparty na tradycjach literatury narodowej (Dawid Cooperfild) nie schodzi długie miesiące z ekranów. Świat cały dosyć ma gangsterstwa i nauki zbrodni, które wytworzyły wielkie żydowskie koncerny amerykańskie, będące właściwie kuźnią, akademią wszelkiego występku".

Autor wskazuje, że hasło naprawy w dziedzinie filmu wyszło od Stolicy Apostolskiej i że kinematografia przechodzi odrodzenie wraz z olbrzymią falą renesansu kultury katolickiej. I u nas

„dla prawdziwie polskiego autora, polskiego scenariusza, polskiego reżysera, operatora, wytwócy i polskiej eksploatacji powinny znaleźć się należne miejsca we własnym kraju, ażeby nasze masy mogły czerpać z ekranu te podniety duchowe, jakie przystoją wielkiemu narodowi, a nie anonimowej rzeszy giełdziarzy wielkiej sztuki. Jeżeli wojskową obronę kraju nie możemy powierzać obcej dłoni, to przecież potężnej broni ducha nie wolno nam oddawać w cudze ręce".

Rada Ministrów zajmie się okólnikiem min. Poniatowskiego?

„Czas" donosi, że sprawa głośnego okólnika Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Poniatowskiego w sprawie nabywania ziemi przez wojskowych nie jest jeszcze zlikwidowana.

„Uległa ona zawieszeniu i stała się przedmiotem badań czynników rządowych. Ze strony kół naprawiacko-lewicowych starano się całą sprawę zbagatelizować i przedstawić ją wyłącznie jako taktyczny manewr wymierzony ze względów politycznych w osobę min. Poniatowskiego. Równocześnie zaczęto lansować pogłoski, jakoby okólnik ów był całkowicie uzgodniony z min. spraw wojskowych, gen. Kasprzyckim.

Tego rodzaju pogłoskom całkowicie zaprzecza jednak fakt, iż sprawa wciąż jeszcze nie znalazła właściwego rozwiązania. Mówi się, iż okólnik napotyka w łonie rządu na poważne zastrzeżenia. Mówi się również, iż w najbliższym czasie wejdzie on pod obrady Rady Ministrów".

Na czym znał się b. kurator Gadomski?

Dziedzina polityki personalnej w Polsce jest ciągle przedmiotem słusznej krytyki. Jak dalece ta krytyka jest uzasadniona świadczyć może choćby i to, że niedawno również i „Gazeta Polska" wskazała, że wiele w tym zakresie potrzeba zmienić. Niewłaściwa polityka personalna nigdzie może nie czyni tyle szkód, ile w dziedzinie wychowania. Dowodzą tego wciąż nowe fakty. Niedawno usunięto kuratora lubelskiego, pod którego skrzydłami radykalizowała się młodzież. Wiadomo, że córkę p. kuratora zdemaskowano jako działaczkę komunistyczną i aresztowano razem z innymi działaczami komunistycznymi, wśród których przeważali żydzi. P. Lewicki, to nie jedyny kurator-szkodnik. Przed paru tygodniami władze musiały zająć się działalnością kuratora lwowskiego p. Gadomskiego, który miał duże poparcie w politycznych kołach prorządowych i korzystał z poparcia ZNP. Bezpośrednim powodem zajęcia się urzędowaniem p. Gadomskiego stała się sensacyjna sprawa kradzieży maturycznych tematów. Obecnie „ABC" dowiaduje się, że

„Min. W. R. i O. P. wytoczyło dochodzenie dyscyplinarne b. kuratorowi lwowskiemu Jerzemu Gadomskiemu. Powodem dochodzeń są wykroczenia natury finansowej, jak np. używanie auta służbowego do prywatnych celów, nadmierne pobieranie diet za wyjazdy służbowe. Między innymi podają takie szczegóły, że p. Gadomski wyjeżdżając na pogrzeb tragicznie zmarłego syna b. wojewody Prażmowskiego, pobrał z kasy państwowej diety, traktując swój wyjazd jako „służbowy". P. Gadomski cieszył się wśród nauczycielstwa jak najgorszą opinią, prześladując nauczycieli dochodzeniami dyscyplinarnymi niekiedy z powodów natury nie tylko błahej, ale po prostu śmiesznej".

„O p. Gadomskim mówiono, że znał się tylko na dwóch sprawach, do których miał szczególne zamiłowanie, a to: wytaczanie śledztw dyscyplinarnych podległemu nauczycielstwu i granie w bridża".

Centralny okręg przemysłowy a struktura gospodar. Polski

Na otwarciu filii krakowskiej Izby Przem.-Handlowej w Rzeszowie p. inż. Mianowski wygłosił następujący referat, który podajemy w streszczeniu. — Uw. Red.

Dziwny to zbieg okoliczności, że dziś dokonujemy otwarcia nowej placówki samorządu gospodarczego na tych właśnie terenach, skąd przed niespełna pół wiekiem, tj. u schyłku XIX w. **wyszła myśl aktywnej walki, skierowanej na powołanie do życia i utrzymanie rodzimego przemysłu.** Te same tereny, z których kiedyś zostało rzucone hasło wydźwignięcia Galicji z przymusowego stanu nędzy i marazmu gospodarczego, wchodzą dziś za niepodległej już Polski w obręb tych obszarów, położonych między widłami Wisły i Sanu, a Karpatami, **których uprzemysłowienie stanowić ma pierwszy zdecydowany krok w kierunku podniesienia gospodarstwa narodowego Polski wzwyż.**

Gdy w r. 1919 zjednoczona Polska rozpoczęła od nowa swój byt państwowy, przedstawiała ona **pod względem gospodarczym** różnorodne części, które zszyliśmy tak grubymi szwami, iż są one do dnia dzisiejszego widoczne. Obraz Polski z r. 1919 przedstawiał dziwaczną anomalię, niespotykaną wśród innych państw europejskich: ośrodki kluczowych przemysłów, położone ekscentrycznie na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, ciążące raczej ku państwom sąsiednim, — jak również brak należycie rozbudowanej sieci komunikacyjnej, dróg wodnych, kolejowych oraz dróg bitych, które by spajały poszczególne dzielnice w jednolitą całość. Te bowiem drogi, które odziedziczyliśmy po państwach zaborczych, dzieliły raczej dzielnice, aniżeli je łączyły, a w końcu należy podnieść olbrzymie dysproporcje i nierówności gospodarcze pomiędzy zachodem a wschodem kraju.

Polska B, jak stwierdza min. Kwiatkowski, dochodzi aż pod Warszawę i Katowice, a nie kończy się — jak myśleliśmy — na linii Sanu, Bugu i Wisły.

Nasuwa się nam teraz pytanie, co uczyniła polityka gospodarcza niepodległej Polski w kierunku wyrównania tych różnic, w kierunku konsolidacji życia gospodarczego i skierowania go na tory ogólnych interesów Państwa? Odpowiadając na to pytanie, stwierdzamy fakt na pozór niezrozumiały, że większość naszych poczynań i pociągnięć gospodarczych od chwili uzyskania niepodległości w skutkach niestety mimo woli pociągnęła za sobą

NIEJAKO UTRWALENIE, A NAWET POGŁĘBIENIE ISTNIEJĄCEGO STANU RZECZY.

Prawie do ostatnich dni nieświadomie wzmacnialiśmy i ugruntowywaliśmy niestety linie komunikacyjne państw zaborczych, nie budując własnych w myśl interesów jednolitej Polski. Również analogicznie postępowaliśmy, czy to w zakresie rozwijania sił energetycznych, czy też wyzyskania surowców i przetwarzania ich w gotowy produkt.

Za moment przełomowy w naszej polityce gospodarczej należy uznać dzień 5 lutego 1937 roku, w którym to dniu rozpoczęła się w Komisji Budżetowej Sejmu wielka debata nad rządowymi projektami o inwestycjach. Wicepremier Kwiatkowski rzucił hasło budowy Okręgu Centralnego przemysłu w zapleczu Sanu i Wisły.

Plan centralnego okręgu przemysłowego, jaki został nakreślony przez wicepremj. Kwiatkowskiego, **jeśli chodzi o pobudki jego powstania, spowodowany został z jednej strony chęcią zatarcia różnic w układzie strukturalnym gospodarstwa polskiego, różnic wyrosłych pod pływem i naciskiem interesów państw zaborczych, zaś z drugiej**

strony był wynikiem krytycznej analizy wysiłków inwestycyjnych, podejmowanych od pierwszej chwili odzyskania niepodległości. I ciekawa to rzecz! By osiągnąć i znaleźć najwłaściwsze środki polityki gospodarczej, trzeba było dopiero spojrzeć na gospodarstwo polskie pd kątem widzenia obrony Państwa. Szukano dróg realizacji celów pozagospodarczych, — a znaleziono najwłaściwsze środki realizacji celów czysto ekonomicznych. Dziwny to zbieg okoliczności — ale łatwy do wytłumaczenia, skoro się uwzględni, że ten cel pozaekonomiczny,

CEL OBRONY PAŃSTWA, ZOGNISKOWAŁ I ZESTRZELIŁ W JEDEN PUNKT WSZYSTKIE WYSIŁKI TWÓRCZE NA POLU EKONOMICZNYM.

Ale mnie, jako przedstawiciela samorządu gospodarczego interesują przede wszystkim zamierzenia budowy centralnego okręgu przemysłowego pod kątem widzenia zgodności z założeniami gospodarki polskiej. Ale i w tym względzie plan ten jest o zasadniczym znaczeniu, a najogólniej go charakteryzując powiemy, że stanie się on **łącznikiem między uprzemysłowionym zachodem, a rolniczymi wschodnimi połaciami Polski. Okręg centralny będzie rynkiem zbytu dla płodów rolnych rubieży wschodnich i dla fabrykatów, półfabrykatów i surowców zachodnich połaci kraju, — a w końcu będzie odbiorcą energii, która będzie miała swe źródło w sile wodnej oraz energii gazów ziemnych, skoncentrowanych na południowych szlakach podgórzy karpackich.**

Pierwsze zręby prac inwestycyjnych, które będą tu wykonane, to budowa fundamentów i szkieletu organizacji gospodarczej Centralnego Okręgu, którego dalszą budowę poprowadzić muszą wszystkie siły potencjonalne inicjatywy prywatnej. Budowa tych fundamentów wyłania cały szereg problemów do rozwiązania.

Na plan pierwszy wysuwa się **problem rozbudowy**

ZASOBÓW ENERGETYCZNYCH

dla powstającego ośrodka przemysłowego. W dalszym ciągu pomyśleć musimy o

STWORZENIU BAZY APROWIZACYJNEJ

dla okręgu centralnego, która opierać się będzie o rejony uprawy pszenicy sandomierskiej powiatów: sandomierskiego, opatowskiego i wschodniej Kielecczyzny oraz o urodzajne gleby ziemi lubelskiej aż po Wołyń i Podole.

Jednak pamiętać musimy, że w chwili obecnej tereny wideł Sanu i Wisły są właściwie odcięte od świata. I tu wyłania się główny problem, jaki będziemy mieli do pokonania, — a to problem komunikacji i transportu. Jednym z zasadniczych zagadnień do rozwiązania jest w tej mierze sprawa regulacji Wisły i Sanu, co nie tylko stworzy dogodne arterie komunikacji wodnej, ale uchroni ziemie nadbrzeżne od milionowych strat, które prawie corocznie ponosza one wskutek klęski powodzi.

Nie mniej ważne problemy wyłaniają się, gdy spoglądniemy na linie kolejowe tego terenu, pozostałe po byłych zaborcach, którym nie zależało na połączeniu ziem kieleckich i lubelskich z województwami południowymi.

W niedługim czasie poczną się wyłaniać na terenach okręgu centralnego nowe wielkie zakłady przeróbcze wszelkich gałęzi przemysłu, jako kontury rozrastającego się niewyzyskanych dotąd bogactwach Podkarpacia. Dla powstania jednakże ośrodków wielkiego przemysłu należy tereny te odpowiednio przygotować, należy usunąć te pierwsze trudności, na które w swej pionierskiej pracy napotkają. Poważnymi problemami, które w związku z tym będą musiały być rozwiązane, są: **kwestia mieszkaniowa, szpitalnictwo, higiena, kanalizacja itd.**

Pragnąłbym w kilku słowach wskazać, że realizacja planu stworzenia Okręgu Centralnego nie ma na celu tworzenia tylko jakiejś sztucznej wyspy, jak to niektórzy zarzucają, lecz że wrośnie ona korzeniami w całokształt naszej gospodarki narodowej i przyczyni się do rozwiązania palących dla nas problemów. Kapitały doprowadzone projektowanymi przez państwo inwestycjami do Okręgu Centralnego, rozpłyną się szerokim strumieniem wśród wszystkich warstw społecznych także pozostałych dzielnic Polski. Rolnictwo ziem wschodnich, tak dotąd upośledzone, znajdzie nowy i chłonny rynek dla swych wytworów, znajdzie zbyt ułatwiony rozbudowującą się siecią dróg wodnych i lądowych, co niewątpliwie przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia dobrobytu i do wyrównania tych przepaści, które dzielą obecnie Polskę A. od Polski B. Pomyślne warunki rozwoju znajdzie również spółdzielczość rolnicza, przed którą otworzy się wdzięczne pole działania na terenach leżących dotychczas prawie zupełnie odłogiem. Ludność wiejska przeludnionych wsi województw środkowych i wschodnich, której nie mogły dotychczas wchłonąć nędzne miasteczka, znajdzie obecnie oparcie w nowo powstającym okręgu przemysłowym.

Jak więc z powyższych moich wywodów wynika, rozbudowa centralnego okręgu nie ograniczy się tylko do odcinka pomiędzy widłami Wisły i Sanu, lecz

ODBIJE SIĘ NA CAŁYM UKŁADZIE GOSPODARCZYM ŚRODKOWEJ POLSKI,

przyczyni się do podniesienia potencjału obronności kraju, ściśle związanego z jego uprzemysłowieniem, a przede wszystkim do zatarcia różnic w układach strukturalnych poszczególnych dzielnic, wyrosłych pod wpływem interesów i polityki państw zaborczych.

Na oczach naszych dokonywa się obecnie głęboka przemiana, polegająca **na przesuwaniu się punktu ciężkości z pogranicza w centrum Polski, — a na tym tle wyrasta nowa struktura gospodarcza.**

Należy sobie jednak zdać sprawę z tego, że zadaniem państwa będzie jedynie położenie fundamentów, stworzenie zrębów przyszłego wspaniałego gmachu rejonu centralnego. Państwo musi ograniczyć się do inwestycyj o charakterze publicznym oraz do takich inwestycyj, które w drodze inicjatywy prywatnej powstać nie mogą.

Do państwa należy jedynie utworzenie uprzemysłowienia, tkwiącego korzeniami w podstawowych warunków komunikacyjnych, energetycznych, a częściowo i surowcowych dla pracy i ekspansji całego społeczeństwa. Reszta winna być pozostawiona zdrowej inicjatywie prywatnej, która musi współdziałać z państwem przy realizacji planu inwestycyjnego w kierunku uprzemysłowienia kraju. Polityka uprzemysłowienia kraju, aby wydała jakieś owoce, musi poruszyć wszystkie tkwiące w gospodarstwie narodowym siły, zasoby i możliwości.

Do tej pracy jednak należy teren odpowiednio przygotować, należy wysiłki poszczególnych jednostek zjednoczyć i skierować w jedno koryto, — i tutaj występuje wyraziście rola, jaka przypada w tym dziele do spełnienia samorządom gospodarczym, a w szczególności tej nowo powstałej placówce.

Przypuszczać należy, że inicjatywa prywatna, którą Izba będzie pobudzać i z nią współdziałać nie omieszka wykorzystać okresu coraz bardziej się polepszającej koniunktury gospodarczej.

INŻ. HENRYK MIANOWSKI,
dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Kronika kulturalna

MARINETTI ODPOWIADA HITLEROWI.

W jednej ze swych ostatnich mów wygłoszonych w Monachium kanclerz Hitler poddał surowej krytyce niektóre współczesne prądy artystyczne, jak kubizm, dadaizm i futuryzm. Mowa ta została obszernie skomentowana przez prasę francuską, która zwróciła się z apelem do twórcy futuryzmu Marinettiego, aby wziął w obronę przed zarzutami kanclerza szkołę artystyczną stworzoną przez siebie.

W wywiadzie udzielonym włoskiej agencji A. L. A. — Marinetti oświadczył m. in. co następuje:

1) „Sądzę, iż kanclerz Hitler popełnia poważny błąd. Wprawdzie wśród zwolenników futuryzmu niemieckiego było paru żydów i paru komunistów, nie mniej jednak decydujący wpływ na ten kierunek artystyczny wywierał zawsze futuryzm włoski, który jest zdecydowanie i zasadniczo antykomunistyczny.

2) Futuryzm włoski, który stworzył sztukę współczesną, a zwłaszcza architekturę, przygotował w ciągu 30 lat powstanie Italii Imperialnej, założonej przez Mussoliniego, myślącego przede wszystkim o przyszłości.

3) Futuryzm, który dał już dynamiczne, syntetyczne i bojowe piętno wspaniałej wystawie rewolucji faszystowskiej w Rzymi, nadaje świetny blask murom włoskiego pawilonu na wystawie paryskiej, pałacowi Schella w Berlinie oraz niezliczonym innym dziełom, podziwianym przez cały świat“.

——:oOo:——

Ruch wydawniczy

„JĘZYK POLSKI“, organ Tow. Miłośników Języka Polskiego w zeszycie za miesiąc lipiec i sierpień br. zamieszcza na wstępie wspomnienie pośmiertne, pióra profesora Nitscha, poświęcone czterem slawistom nie-Polakom, zajmującym się również polszczyzną. W następnym artykule **p. W. Taszycki** obszernie omawia rzekomo dzierżawcze nazwy miejscowe, zaś w dalszym **prof. T. Lehr-Spławiński** wyraz „buda“ i pokrewne. Ponad to zamieszczono w tym zeszycie „Języka Polskiego“ dokończenie rozważań **Z. Stamirowskiej** na temat nazw grup językowo-terytorialnych na pierwotnym Pomorzu oraz szereg krótszych notatek, dotyczących wahań bieżącego języka i i. kwestii.

„POLITYKA NARODÓW“, miesięcznik poświęcony zagadnieniom polityki zagranicznej Polski oraz polityce światowej. — Obszerny ten numer przynosi długi artykuł na temat reformy Ligi Narodów, artykuł **H. Batowskiego** p. t. „Polacy, Chorwaci i Węgrzy w r. 1948-49“, ponad to przegląd polityczny i przegląd wydawnictw. W przeglądzie politycznym p. Cz. Lubicz przedstawia sytuację wewnętrzną w Niemczech w kwietniu i maju br., p. K. Wężyk omawia kryzys parlamentarny w Japonii. Trzeci dłuższy artykuł tego przeglądu dotyczy sytuacji wewnętrznej w ZSRR. Dodatek do „Politki Narodów“ pod tyt. **„Zbiór dokumentów“** pod redakcją Juliana Makowskiego przynosi treść 7 różnych dokumentów z zakresu polityki międzynarodowej.

Sport

SYTUACJA W ŚLĄSKIM PIŁKARSTWIE.

W Katowicach odbyło się nieoficjalne zebranie śląskich dziennikarzy sportowych, na którym uchwalono następujące postanowienie:

„Wobec stwierdzenia faktu, że wszelkie próby ze strony śląskiej prasy sportowej mające na celu nawiązanie kontaktu z komisarzem tymczasowym śląskiego OZPN p. dr Wojakowskim nie dały pozytywnych rezultatów, przedstawiciele polskiej prasy sportowej na Śląsku postanawiają nie reklamować imprez piłkarskich organizowanych przez śląski OZPN pod obecnym zarządem komisarycznym. Zebrani stwierdzają, że informowanie przez doktora Wojakowskiego części prasy warszawskiej z pomijaniem prasy śląskiej jest wysoce niewłaściwe“.

Oczywiście, że ta uchwała zaostrza i tak już zaognione stosunki w śląskim piłkarstwie.

J. F. PREUSSNER.

Bystry Czytelnik pewnie zauważy, że historia niniejsza nie ma tytułu, chociaż miejsce na tytuł jest. Ale z tym tytułem nie bardzo mi się udało. Moim kolegom wydał się on być zbyt patetyczny, nawet krzykliwy, naszej jedynej koleżance ogólnikowy — i jak się raczyła wyrazić — w ogóle do „luftu“. To mnie zgniewało i postanowiłem sobie „skonfiskować“ tytuł we własnym zarządzie. Wolno konfiskować innym — wolno i mnie.

Sama „historia bez tytułu“, jak można by ją nazwać, brzmi następująco:

Będzie już chyba ze dwa tygodnie temu, gdy pewnego dnia spotkałem na ulicy Niteckiego.

— Nareszcie pana spotykam — zawołał Nitecki, zobaczywszy mnie. — Gdzie się pan tyle czasy chował?

— A bo co?

— A no nic. Nigdzie pana nie było widać. Ale a propos niech mi pan powie, co słychać z tą sprawą...

— Z jaką sprawą?

— No z „tą“ — rzekł z naciskiem. — Nie z „tamtą“.

Wzruszyłem ramionami.

— Nie rozumiem o co panu chodzi — rzekłem.

— Jak to pan nie wie? — obruszył się Nitecki — przecież teraz tylko o tym się mówi...

— O czym, panie Nitecki — zapytałem trochę zirytowany.

— Udawantes, panie organista. — Nitecki poklepał mnie ze złością po plecach. — Mówią o tej sprawie... — tu nachylił się i zaczął mi coś szeptać do ucha.

Mówię „coś“, bo nic nie mogłem zrozumieć z tego, co do mnie mówił. Przez całą noc bolały mnie zęby i nad ranem już zupełnie złamany na duchu i ciele uległem podszeptom siostrzeńca i włożyłem do uszu potężne tampony waty. Nic więc dziwnego, że nie mogłem zrozumieć, co szeptał Nitecki. Ponieważ nie chciałem, aby Nitecki domyślił się, że go nic nie rozumiem, więc w czasie jego szeptania kiwałem zgodnie głową.

— No, nie mam racji? — zawołał głośno Nitecki, gdy skończył szeptać.

— Ma pan — rzekłem skwapliwie, aby przypadkiem nie doszło do dyskusji nad „racjami“ Niteckiego.

— No więc czemu o tym prasa nie pisze? — zapytał Nitecki surowo.

— Właśnie: czemu? — zastanowiłem się.

— Ja panu powiem — rzekł z energią Nitecki — tu nachylił się i znowu zaczął szeptać mi na ucho.

— Czy to mozliwie? Nie może być! Co pan mówi?! — mruczałem przez cały czas jego „szeptaniny“. — Wprost nie do wiary!

— Co znaczy nie do wiary? — rozgniewał się niespodziewanie Nitecki. — Przed chwilą pan powiedział „Nie może być“, gdy mówiłem, że lipiec ma 31 dni, a teraz mówi mi pan „wprost nie do wiary“ kiedy powiadam, że w niedzielę będziemy mieli 8 sierpnia, a nie, 9 jak stoi w moim kalendarzu.

— Pan tego nie rozumie — rzekłem szybko, aby załagodzić sprawę. — Przecież nie mogłem powiedzieć, że lipiec nie posiada 31 dni. Mówiąc „nie może być“ miałem na myśli „tę“ sprawę. Pan wie o czym mówię — tu spojrzałem na niego porozumiewawczo.

Na chwilę stropił się, ale kiedy po raz wtóry zaapelowałem do jego domyślności uległ.

— Pewnie, że rozumiem. Chociaż przyzna pan, że to dziwna sprawa — rzekł, spoglądając na mnie bystro.

— Bardzo dziwna — przyznałem.

— Może okazać się przełomowa, nie prawda?

— Może — zgodziłem się.

— Albo niebezpieczna — dodał po chwili.

— Słusznie: albo niebezpieczna.

— Nie jest także wykluczone, że w ogóle nic z tego nie będzie — rzekł wreszcie.

— Słusznie pan to zauważył — rzekłem i aby zakończyć tę rozmowę ślepego z głuchym, dodałem: — Proszę mi wybaczyć, ale muszę już się pożegnać. Gdy się spotkamy innym razem to dokończymy naszej rozmowy.

— Tylko niech pan nikomu nie mówi, że ja panu o „tym“ powiedziałem — zawołał, gdy już odchodziłem.

— Panie Nitecki — oświadczyłem uroczyście. — Jeżeli pan coś do mnie mówi, to może być pan pewny, że zachowam się tak, jakbym tego nie słyszał.

— Dyskrecja to ładna rzecz — westchnął Nitecki.

— Ładna — potwierdziłem.

I rozeszliśmy się.

——ooo——

Kto nabywał grunta z parcelacji

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, ogłoszonych w Małym Roczniku Statystycznym na rok 1937, w okresie od roku 1919 do 1936, z ogólnej liczby nabywców gruntów z parcelacji w Polsce, wynoszącej 629.900 pełnorolnych było 37.700, małorolnych 407.100, bezrolnych — 124.100, nierolników — 61.000 (dotyczy to przeważnie nabywców parcel robotniczych, rzemieślniczych, urzędniczych, letniskowych i budowlanych).

Czy epilog wywiadu z profesorem Bartlem?

Jak donosi jedna z agencyj, w redakcji tygodnika „Czarno na białym“ przestał pracować autor „słynnego“ wywiadu z prof. Bartlem p. I. B. Seinfeld. Agencja opatrzyła powyższą wiadomość tytułem: „Epilog wywiadu z prof. Bartlem“. Czy epilog — to na razie jeszcze zawczas twierdzić. Wszakże p. Seinfeld zaskarżył prof. Bartla do sądu.

Żydzi a handel w Polsce

Agencja Agrarna podaje następujące zestawienie: Jak wiadomo procent ludności żydowskiej w Polsce wynosi około 10 proc. Inaczej przedstawia się ten procent jeżeli idzie o handel. Udział żydów w handlu wynosi przeciętnie 52 proc., w tym w handlu miejskim 58.5 proc., w handlu wiejskim — 41.2 proc. Według województw największy procent żydów w handlu istnieje w województwach wschodnich, bo 71.9 proc., następnie w południowych 69.9 proc., centralnych 58.2 proc. i zachodnich 7.6 proc. Wymowna statystyka!

Trybuna czytelnika

Udręki jazdy koleją na linii Tarnów—Stróże

Podobno pociągi dodatkowe wracają do Warszawy znad morza, wioząc jednego pasażera. Gdy się to czyta, zazdrość i gniew ogarnia człowieka, na wspomnienie udręki przejazdu koleją na przestrzeni Tarnów—Stróże. Kto chce w Tarnowie albo na innej stacji tej przestrzeni dostać się do pociągu, musi gwałtem zdobywać miejsce w zapełnionych po brzegi wagonach. **Nawet korytarze II i I klasy są przepełnione pasażerami, którzy w III klasie miejsca nie znaleźli. A w III klasie tłoczą się ludziska jak śledzie w beczce, kobiety stojące na korytarzu mdleją z powodu ścisku lub ulegają „morskiej chorobie“.**

Historia ta powtarza się codziennie nawet wtedy, gdy dzieci ulgowo nie podróżują, a władze kolejowe patrzą na to obojętne i nie dodają nowych wagonów, jakby chciały jazdę koleją całkiem ludziom obrzydzić. A przecież to linia nie byle jaka, bo jeżdżą nią i turyści zagraniczni do Krynicy. Ładnego wyobrażenia nabierają oni o naszych porządkach. Może by Dyrekcja Kolei w Krakowie wglądnęła w tę sprawę!

Przejezdny.

Czy są u nas biali murzyni?

W ostatnich miesiącach utworzono w Polsce wiele nowych agencyj pocztowych. Rzecz chwalebna i zasługująca na uznanie. Ale ci, co stoją na czele tych agencyj: agenci czy agentki — to ludzie godni naprawdę politowania! **Listonosz wiejski pobiera 55 zł. miesięcznego wynagrodzenia za swą pracę, a szef jego — kierownik agencji III klasy 40 zł., a właściwie 39 zł. po strąceniu 1 zł. na Fundusz Pracy.** Szczęście jeszcze, jeśli agencja ma telefon, bo wtedy dodatek za pracę przy nim wynosi 20 zł. miesięcznie, pewnie też z potrąceniami.

I z tych 39, względnie niespłna 60 zł. ma taki biały murzyn żyć przez cały miesiąc: ubrać się i żywić!

Czyta się nie raz w dziennikach o sprzeniewierzeniach pieniężnych popełnionych w agencjach pocztowych. Odbywają się potem rozprawy sądowe. Pewnie, kradzież zasługuje na potępienie. Ale jedna nasuwa się tu uwaga: czy przypadkiem głodowe uposażenie agenta pocztowego wynoszące 39 zł. na miesiąc nie pcha do tych nadużyć?!

Są podobno urzędy państwowe, które mają za zadanie tępić wyzysk pracy, ujmować się za pokrzywdzonymi pracownikami. Czy one mają zwracać uwagę tylko na przedsiębiorstwa prywatne? Czy postępowanie przedsiębiorstwa państwowego nic ich nie obchodzi? Inspektorowie pracy mieliby piękne pole do działania, gdyby się zainteresowali losem agentów pocztowych.

Nieagent.

Obowiązek zatrudnienia uczestników walk o niepodległość

W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 6 sierpnia ogłoszona została uchwalona przez Sejm i Senat ustawa z dnia 2 lipca br. o zapewnieniu pracy uczestnikom walk o niepodległość Państwa Polskiego.

Ustawa postanawia, że każde przedsiębiorstwo niezależnie od tego, czy jest własnością państwową, samorządową czy prywatną, obowiązane jest zatrudnić na każdych 33 pracowników co najmniej **jednego uczestnika walk o niepodległość.** Za uczestnika tych walk uznane są osoby odznaczone krzyżem lub medalem niepodległości lub osoby nie odznaczone, które jednakowoż udowodnią czynny udział w walkach o niepodległość.

Ustawa przewiduje równocześnie zaopatrzenie ze Skarbu Państwa dla tych uczestników walk o niepodległość, którzy odznaczeni są krzyżem niepodległości, jeżeli nie posiadają oni środków do życia a stracili co najmniej 50 proc. zdolności do zarobkowania lub przekroczyli 55 lat.

Przedsiębiorcy, którzy nie zastosują się do obowiązku zatrudnienia uczestników walk o niepodległość, karani będą w drodze administracyjnej aresztem do 6 tygodni albo grzywną od 200 do 2.000 złotych.

Groźba masowej podaży żywca

Według wiadomości nadchodzacych z Lubelszczyzny, woj. łódzkiego, kieleckiego, oraz innych okolic kraju, gdzie nieurodzaj pasz był bardziej dotkliwy, rolnicy rozpoczęli masowo sprzedawać bydło oraz trzodę chlewną.

O ile by objaw ten ogarnął większe tereny — następstwa tego mogłyby być niezmiernie brzemienne w skutkach. To też samorządowe organizacje rolnicze w zagrożonych okolicach powzięły uchwałe zwrócenia się tak do wojska, jak i do Polsk. Związku Bekonu i Artykułów Zwierzęcych z prośbą o wzmożenie w okręgach tych zakupów żywca. Wzmożone zakupy niewątpliwie wpłyną hamująco na zagrażający spadek cen żywca w razie wzmożonej jego podaży.

———:ooo:———

Nowe 2 miliony zł. kredytu P. K. O. dla kupiectwa detalicznego

Na skutek starań Prezydium Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego kupcy detaliczni otrzymają nowy przydział kredytów. Jak wiadomo dotychczas rozprowadzony został kredyt w wysokości 3.000.000 zł., z czego 2 mil. zł. pochodziło z BGK a 1 mil. zł. z PKO. Owe 3.000.000 zł. kredytu spełniły ważną rolę gospodarczą, ratując w wielu wypadkach zachwiany byt licznych przedsiębiorstw handlowych.

Ostatnio przedstawiciele zrzeszonego kupiectwa polskiego udali się do p. prezesa Grubera w sprawie udzielenia przez PKO nowych kredytów kupiectwu.

Delegacja w osobach: prezesa Bruna, prezesa Barcikowskiego oraz dyrektora Czarneckiego uzyskała przychylną odpowiedź prezesa Grubera, który przyrzekł udzielić kupcom dalszy kredyt w wysokości 2.000.000 zł.

Handel polski otrzyma przeto w najbliższym czasie nową pomoc finansową, która przyczyni się niewątpliwie do uintensywnienia jego działalności, jak i wzmożenia żywotności kupiectwa detalicznego, tego ważnego ogniwa wymiany gospodarczej.

Jak powiat stopnicki walczy z żydami

Powiat stopnicki jeden z najbogatszych powiatów ziemi kieleckiej, o wielce urodzajnej ziemi, pozostaje, niestety, w całkowitej zależności gospodarczej od obcego żywiołu. W każdym miasteczku powiatu stopnickiego żydzi są dostawcami produktów przemysłowych i rzemieślniczych tj. tego, co wieś kupuje oraz odbiorcami tego, co wieś produkuje i sprzedaje. Prąd odżydzenia naszego życia gospodarczego, tak obecnie żywy i intensywny, nie ominął, na szczęście, również i powiatu stopnickiego. Wysunęła się potrzeba utworzenia placówek handlowych polskich, a w związku z tym, przygotowania surowego elementu chłopskiego do handlu.

Piękną i godną do naśladownictwa inicjatywę w tej sprawie powziął Maciej Śliwa, gwardian klasztoru Reformatów w Stopnicy. Zwołane zostało w niedzielę (1 bm.) zebranie w refektarzu klasztornym, na które przybyli przedstawiciele Spółdzielni, Zarządów Gmin, prywatni właściciele sklepów z powiatów oraz wiele osób zainteresowanych kwestią odżydzenia handlu. Po wyczerpującym referacie oświetlającym całokształt zagadnienia żydowskiego w Polsce i po wyczerpującej dyskusji, postanowiono zorganizować sześciomiesięczny kurs przeszkoleniowy dla młodzieży wiejskiej, chcącej zająć się handlem. Wybrano Komitet w osobach O. Gwardiana, p. Szydłowskiego, właściciela majątku, p. Dziedzica, b. kierownika szkoły i innych, którego celem będzie przeprowadzenie prac przygotowawczych nad zorganizowaniem kursu. Tak rozpoczęta od podstaw praca odżydzenia Stopnickiego powinna przynieść w najbliższej przyszłości pozytywne rezultaty.

(s).

Wielka reforma mieszkaniowa w U.S.A.

Senat amerykański uchwalił 64 głosami przeciwko 16 projekt ustawy, której celem jest poprawa warunków mieszkaniowych. Ustawa przewiduje zaopatrzenie 850.000 robotników w mieszkania, odpowiadające wymaganiom higieny i minimum konfortu. Subwencje władz federalnych, przeznaczone na ten cel, będą sięgały 20 **milionów rocznie w ciągu 20 lat.** Kredyty federalne, z jakich będą korzystały pod tym względem poszczególne stany i municypalności, wyniosą ogółem około 700 milionów dolarów. Przyjęta przez senat ustawa jest tylko pierwszym krokiem na drodze do wielkiej reformy warunków mieszkaniowych w biedniejszych dzielnicach miast

——ooo——

S. ✝ p.

STANISŁAW JAN SIKORSKI

major W. P. w stanie spoczynku

przeżywszy lat 61, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6 sierpnia 1937 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej na cmentarz rakowicki nastąpi we wtorek dnia 10 bm. o g. 4 popołudniu.

Na który to smutny obrzęd stroskana żona, dzieci, wnuki i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOZENSTWO ZAŁOBNE

odprawione zostanie we środę dnia 11 bm. o godzinie 9 rano w kościele O. O. Kapucynów.

Z kraju...

10 TYSIĘCY ZŁOTYCH ŻĄDA PASAŻER ZA SPÓŹNIENIE POCIĄGU. Niejaki K. Welz wniósł do Ministerstwa Komunikacji skargę, w której domaga się odszkodowania w wysokości 10.000 zł. Jako powód podaje on, że pociąg pośpieszny ze Lwowa do Warszawy spóźnił się tak dużo, że Welz, który miał stawić się o oznaczonej godzinie, nie mógł tego uczynić.

OD PAPIEROSA SPŁONĘŁA STODOŁA. W Wierzchosławicach koło Tarnowa spłonęła stodoła ze zbożem, wartości kilku tysięcy zł., należąca do zabudowań włościanina Noska. Pożar powstał od niedopałka papierosa.

33 RAZY KARANY PRZESIEDZIAŁ 36 LAT W WIĘZIENIU. W Kawęczynie pod Wawrem patrol policyjny zauważył znanego włamywacza A. Tarasiewicza. Włamywacz na widok policjanta zaczął uciekać. Policjanci pogonili za nim, wzywając, by się zatrzymał. Gdy to nie poskutkowało, jeden z policjantów strzelił w kierunku uciekającego. Dopiero wówczas Tarasiewicz się zatrzymał. Założono mu kajdanki i odprowadzono na posterunek. Okazało się, że Tarasiewicz istotnie miał nieczyste sumienie, ponieważ na kilka godzin przed zatrzymaniem okradł mieszkanie małżonków Lubawskich. Dodać należy, że Tarasiewicz był 33 razy karany i w więzieniu spędził łącznie 26 lat.

...i ze świata

OLBRZYMI SUKCES POKAZÓW HARCERZY POLSKICH na stadionie „Jamboree“ spowodował, że polską ekspedycję harcerską uproszono o powtórzenie pokazu w sobotę. Oficjalny komunikat prasowy, wydany w tej sprawie donosi, że na specjalne życzenie księcia Bernarda, małżonka następczyni tronu Juliany, poproszono harcerzy polskich o powtórzenie pokazu, jak również zademonstrowanie lotów samolotami i szybowcami.

W MAŁEJ RYBACKIEJ WSI VINCI koło Tallina wybuchł granat z okresu wojennego z gazem iperytowym. Wybuch ten spowodowały dzieci, wyciągając go ze starej studni. Dwaj chłopcy 9-letni i 12-letni zostali rozerwani w strzępy, dwóch innych odniosło ciężkie rany. Okoliczni mieszkańcy, śpieszący nieszczęśliwym z pomocą, zostali poparzeni gazem i w liczbie 12-tu, z ranami na ciele, zostali odwiezieni do szpitala.

U ZACHODNICH WYBRZEŻY AFRYKI WPADŁ NA SKAŁY parowiec holenderski „Maaskarde“. Kapitan statku ma nadzieję, iż uda się go utrzymać na powierzchni, pomimo silnej fali. Parowiec ma być skierowany do Dakaru. Pasażerowie zostali umieszczeni w łodziach ratunkowych, które spuszczono na wodę.

WIELKIE MANEWRY ARMII AUSTRIACKIEJ. W okresie pomiędzy 28 sierpnia, a 4 września odbędą się wielkie manewry armii austriackiej w północno-zachodniej części Austrii Górnej, pomiędzy miejscowościami: Zwettl a Horn. Będą to największe manewry od czasu powstania nowej armii austriackiej. W ostatniej fazie manewrów obecny będzie kanclerz Schuschnigg i szereg członków rządu.

OKOLICE GALACU NAWIEDZIŁA GWAŁTOWNA BURZA połączona z oberwaniem się chmur. Ulewny deszcz spowodował w mieście i okolicy ogromne straty. Woda zalała tory kolejowe. Połączenie między Galacem a Barlad'em zostało przerwane.

NADBURMISTRZ ZOPPOT POBIŁ SIĘ Z WACHMISTRZEM POLICJI. W znanym kabarecie Kakadu w Zoppotach doszło do rzadko spotykanej bójki między gośćmi, którymi okazali się nadburmistrz m. Zoppot a zarazem poseł do Volkstagu gdańskiego, Temp. oraz wachmistrz policji gdańskiej Pieper. Bójka, jak słychać, wynikła na tle przekonań politycznych.

Srebrne gody kapłańskie
ks. dra Ferdynanda Machaya

30 czerwca 1912 r. ks. Ferdynand Machay, jako młody, świeżo wyświęcony kapłan, stanął u wielkiego ołtarza kościoła farnego w rodzinnej Jabłonce na Orawie, by odprawić prymicje kapłańskie. Wyszedł z licznej rodziny Machayów, która przy boku ukochanych rodziców żyła pełnią życia katolickiego, żywiąc wielki kult dla powołania kapłańskiego, któremu poświęciła dwóch synów.

Kiedy ks. Machay był dzieckiem dziwne panowały stosunki na Orawie, wchodzącej w skład królestwa węgierskiego. W domu mówiono i modlono się po polsku (góralsku), w kościele i szkołach niższych panował już język słowacki, w urzędach zaś i szkołach wyższych madziarski. Ks. Machay musiał przejść te wszystkie etapy, czy to w słowackiej szkole powszechnej w Jabłonce, czy w gimnazjum w Trzcianie (dziś Trstena) i Preszburgu, czy wreszcie w spiskim seminarium duchownym i na uniwersytecie w Budapeszcie. Były to czasy, kiedy o Polakach z Orawy i Spisza zaledwie ktoś z Polaków innych dzielnic wiedział i myślał, a równocześnie szowinizm madziarski dochodził do największego napięcia, nie mniejszego niż Prusaków w Poznańskim. W takich warunkach wychowany młody Polak z Orawy mógł nie wiedzieć kim właściwie jest i mógł na zawsze przepaść dla Polski, która zresztą wtedy samodzielnego bytu państwowego nie miała. Duch madziarski przygniatał wszystko!

Pełen ognia kapłańskiego ks. Machay pracuje najpierw jako wikariusz w słowackiej wiosce Zazriwej, potem w tym samym charakterze w mieście Rożembarku, przy boku proboszcza ks. Hlinki, wodza Słowaków. Wybucha wojna. Ks. Machay jako kapelan wojsk austriackich poniewiera się po wszystkich frontach (był także ranny), nie szczędząc trudów w duszpasterstwie nad żołnierzem.

* * *

Droga ks. F. Machaya do Polski zaczęła się już w domu rodzinnym z polskim pacierzem, uczonym przez kochaną matkę. Pierwsza pielgrzymka 17-letniego studenta do Polski do Kalwarii Zebrzydowskiej na odpust Wniebowzięcia N. M. P. i do Krakowa nie pozostały bez wrażenia. Zaznajomienie się w Krakowie z gorącymi miłośnikami naszych ziem południowych (p. Teisseyre i inni) korespondencja z nimi, książki polskie, długie rozważania i wreszcie udział w krakowskim obchodzie grunwaldzkim w r. 1910 wstrząsnęły i obudziły do reszty polską duszę, wiążąc ją na śmierć i życie z Polską i ukochanym Narodem. Odtąd młody kleryk, wikariusz, kapelan wojskowy nosi z sobą wszędzie wielką tęsknotę za Polską i niezłomną wolę połączenia z Macierzą budzących się z madziarsko-słowackiego snu swoich braci z Orawy i Spisza. Tak zmagać się z samym sobą, tak twardo pracować i cierpieć potrafi tylko człowiek z kresów, i to tych skalistych. Nie podobna tu jego działalności z tych czasów nawet naszkicować. Opowie o tym najlepiej jego pamiętnik „Moja Droga do Polski“. Warto by pomyśleć o nowym wydaniu tego wyczerpanego już a cennego elementarza miłości Ojczyzny).

Prace polskiego kapelana wojskowego, książki i artykuły dziennikarskie, sławna delegacja wraz z Piotrem Borowym i Wojtkiem Halymem na konferencję pokojową w Paryżu, praca doradcy rządu w sprawach spisko-orawskich, mówcy wiecowego, działacza plebiscytowego — oto tylko słowa, za którymi kryją się wielkie trudy, nadzieje, zawody bolesne... i wreszcie jako ukoronowanie pracy połączenie z Macierzą przynajmniej części ziem Orawy i Spisza z kilku dziesiątkami tysięcy braci-Polaków. By sprawiedliwości nie uchybić trzeba tu wspomnieć dra Bednarskiego, księży Buronia, Jabłońskiego, Karola Machaya, Sikorów, p. Józefy Machay i innych, może bezimiennych bojowników walk o polskość Spisza i Orawy, z którymi ks. F. Machay wspólnie pracował, i którym w pracy wiele zawdzięczał. W wolnej Polsce ks. dr Machay nie wypuścił ze swojej opieki braci spisko-orawskich. Do dziś, choć to już kilkanaście lat upłynęło od wyzwolenia, jest dla nich opiekunem i orędownikiem, prezesuje Związkowi Górali Spisza i Orawy. Do niego jak w dym ciągną z każdą radością i troską, pamiętni na słowa jego książki „Moja Droga do Polski“ (str. 198): „Polacy mają prawo żyć w Polsce bez względu na to, czy przynoszą w wianie czarne diamenty (węgiel) czy skaliste góry“.

Praca kapłańska ks. dra Machaya

Nie dlatego piszemy na wstępie o patriotycznej działalności ks. dra F. Machaya, by usuwać w cień jego pracę ściśle kapłańską. Wymagała tego raczej chronologia. W sercu ks. Machaya zajmowała zawsze dominujące miejsce gorliwa praca duszpasterska, której się nie wyrzekł nawet w okresie największych wysiłków poświęcanych sprawie Spisza i Orawy. W wolnej Polsce widzimy ks. Machaya na stanowisku kapelana-misjonarza wśród polskiej emigracji robotniczej we Francji i redaktora „Polaka we Francji“, potem redaktora tygodnika diec. krakowskiej „Dzwon Niedzielny“ i pierwszego sekretarza gener. diec. Ligi Katolickiej; następnie kapelanuje polskiemu zakładowi św. Kazimierza w Paryżu, odbywając równocześnie dalsze studia teologiczne, zakończone uzyskaniem doktoratu teologii na uniw. w Warszawie. Wikariat w katedrze na Wawelu i stanowisko spowiednika przy kościele Mariackim w Krakowie (które do dziś zajmuje) to dalsze placówki pracy kapłańskiej. Nie ograniczając się tylko do urzędowych obowiązków, od kilkunastu lat zajmuje się ks. dr Machay bardzo żywo naukowo i praktycznie zagadnieniami z dziedziny duszpasterstwa, kaznodziejstwa, Akcji Katolickiej, kwestii społecznej, wygłaszając na te tematy masę odczytów na zjazdach, kursach i zebraniach w całej Polsce, oraz zamieszczając cały szereg arykułów po czasopismach. Z większych prac drukowanych należy wymienić dzieła: „Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach Akcji Katolickiej“, „Zadania duszpasterskie świeckich“, „Dogmatyczne podstawy Akcji Katolickiej“, „Działalność duszpasterska Kardynała Radziwiła u schyłku XV wieku“. Finansowe wskazówki Ewangelii“.

Nadto przyswoił kaznodziejstwu polskiemu szereg tomów znakomitych kazań węgierskich ks. Totha i biskupa Prohaski.

W uznanu prac kapłańskich władza duchowna krakowska wyróżniła ks. dra F. Machaya dwoma odznaczeniami i powierzaniem odpowiedzialnych obowiązków.

Żywiołowa manifestacja w Jabłonce orawskiej

Nie dziw, że srebrne gody kapłańskie ks. dra F. Machaya w Jabłonce na Orawie w dn. 6 sierpnia br. przemieniły się w żywiołową manifestację polskiej Orawy i Spisza, tym więcej, że uroczystość ta zbiegła się z dorocznym odpustem w Jabłonce. Przybyło duchowieństwo z całej Orawy z ks. dziekanem Góralikiem na czele i delegacja z ks. dziek. radcą Andraszowskim ze Spisza; przybyły tłumy braci z Orawy i Spisza wraz z delegatami wszystkich gmin: Związek Górali ze Spisza i Orawy, Związek Podhalan, Związek Ziem Górskich, Tow. Tatrzańskie, Tow. Przyjaciół Spisza i Orawy w Warszawie (ze sztandarem) nadesłały liczne delegacje; inteligencja Orawy, Spisza (cała młodzież studiująca) i Podhala licznie się stawiła. Rząd reprezentował minister gen. Kasprzycki, przybyli także przedstawiciele władz powiatowych itd., wojewoda Gnoiński, wicewojewoda, gen. Galica, p. Gwiżdż i dziesiątki osób i instytucyj nadesłały telegramy gratulacyjne.

Powóz przystrojony w biało-amarantowe kwiecie, otoczony banderią w strojach orawskich przywiózł Jubilata z odległej o 6 km Lipnicy Wielkiej, gdzie brat jubilata ks. kan. Karol Machay proboszczuje. Po powitaniu przy bramie tryumfalnej w Jabłonce, ks. dr Machay otoczony dziewczętami w historycznych strojach orawskich, wśród tłumów przybranych odświętnie, przy dźwiękach pieśni i orkiestry udał się do kościoła, gdzie przed 25 laty odprawił prymicje. Przy roczystej Sumie asystowali Jubilatowi: dziekan orawski ks. Góralik, ks. Maślak z Zubrzycy Górnej (za sprawę Orawy odcierpiał więzienie) i ks. Buroń. Kazanie podniosłe wygłosił ks. kan. Łabędź z Czarnego Dunajca. Po uroczystościach kościelnych nastąpił wspólny obiad w domu gminnym, w czasie którego wygłosili przemówienia: gen. Kasprzycki, prof. dr Goetel, ks. kan. Jabłoński i inni. Odpowiedział głęboko wzruszony Jubilat, w gorących słowach kreśląc dzieje swej pracy dla umiłowanej Polski, z którą dziś najściślejszymi węzłami są zjednoczeni bracia ze Spisza i Orawy. — Pod wieczór w Domu Ludowym T. S. L. w Jabłonce odbyła się przy udziale licznej publiczności uroczysta akademia, w czasie której młodzież spisko-orawska odegrała sztukę sceniczną pt. „Honorni Orawiacy“, opracowaną dla sceny na podstawie powieści ks. dra Machaya przez nauczycielkę z Jabłonki p. Dobrucką.

Przez uroczystości jubileuszowe w Jabłonce nie tylko bracia ze Spisza i Orawy złożyli gorące „Bóg zapłać“ ks. drowi Machayowi za jego wielkie serce i trud kapłański, oraz zamanifestowali żywiołowo swe niesłabnące przywiązanie do ukochanej Macierzy-Polski, ale złożyła mu wyrazy głębokiego uznania cała Polska! (wd)

Paryż pustoszeje skutkiem upałów

Przez Francję przechodzi trwająca zresztą już od kilku dni fala upałów. W Arcachon notowano 35° C w cieniu, w Pau 32°, w środkowej Francji około 31°. W Paryżu termometr wskazuje od kilku dni prawie, że stale temperaturę 30 stopni w cieniu.

Upały te spowodowały, że Paryż i tak zazwyczaj opustoszały w sierpniu, jeszcze bardziej się wyludnił. Paryżanie korzystają z daleko idących udogodnień, jakie czynią koleje ostatnio dla turystów i masowo opuszczają stolicę. Odpływu ludności ze stolicy Francji nie zrównoważyła nawet potężna fala przybyszów ze wszystkich krajów, która dosłownie zalała od kilku tygodni Paryż. W kawiarniach, zwłaszcza na wielkich bulwarach słyszy się prawie, że wyłącznie język angielski, niemiecki, holenderski, a także często polski.

Życie polityczne stolicy prawie że zupełnie zamarło. Prezydent Lebrun jest na wakacjach. Kuluary Izby Deputowanych i senatu całkowicie opustoszały, a rząd jest zdekompletowany przez nieobecność kilku ministrów. Pracuje tylko intensywnie prem. Chautemps, zastępujący min. Delbosa, min. skarbu Bonnet, który prowadzi dalej swe dzieło uzdrowienia finansów oraz biura Quai d'Orsay, śledzące z całą uwagą zarówno obrady komitetu nieinterwencji, jak i wymianę opinii między Londynem i Rzymem.

Katastrofa samolotu „Praga—Moskwa“

Samolot towarzystwa lotniczego czeskosłowacko-sowieckiego obsługujący linię Praga—Moskwa, rozbił się w pobliżu wsi Saracele w okręgu Bystrzyca w Czechosłowacji. Samolot zapalił się i spłonął doszczętnie. Wśród szczątków samolotu znaleziono zwęglone zwłoki 3 pasażerów Czechów i 4 członków załogi. Samolot wystartował z Pragi. Samolot należał do sowieckiej linii komunikacyjnej.

Radio

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK 9 SIERPNIA 1937

Warszawa i program ogólnopolski: Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka poranna z płyt; — 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka lekka z płyt; 7.35 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik połudn.; 12.15 Organizujmy bursy dla dziewcząt — pog. 12.25 Płyty; 12.40 Od warsztatu do warsztatu pogadanka; — 15.43 Wiadomości gospodarcze; — 16.00 Audycja dla dzieci; 16.15 Muzyka salonowa; 16.45 Samuel Linde i jego „Słownik języka polskiego, — odczyt; 17.00 Koncert muzyki salonowej; 17.50 Ananas berżenicki — pogadanka; — 18.00 Skrzynka techniczna, red. Wacław Frenkiel; 18.10 Program na jutro; 18.15 Muzyka lekka na płytach 18.40 Cygaro — pogadanka; 19.50 Audycja strzelecka; 19.40 Pogadanka sportowa; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Wieczorny koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.45 „Wieczory sierpniowe“; — 22.00 Koncert syfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 12.25 Muzyka lekka na płytach; 13.55 Koncert muzyki lekkiej z płyt; 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 „Cremona w 200-rocznicę zgonu Stradivariusa“ — felieton; 15.25 Koncert solistów (muzyka na płytach; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Skrzynka techniczna; 18.10 Program na jutro; 18.15 Płyty; 18,45 Lokal. wiad. sportowe; 22.35 Muzyka lekka; 23.00 Szkic literacki; 23.15 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 12.15 Koncert muzyki południowej na płytach; 13.55 Muzyka lekka na płytach; — 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Koncert muzyki; 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 Pogadanka: pt. „Światła i cienie małych miasteczek“ — 18.10 Muzyka lekka z płyt; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Odczytanie programu na dzień następny; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 „Z albumu speakera“; 23.30 Muzyka z płyt; 24.00 Koncert ork.

Katowice godz. 6.00: Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska; 13.00 koncert życzeń; 13.15 Koncert muzyki lekkiej na płytach; — 15.30 Poradnik sportowy dla robotników ciężkiego przemysłu; 15.43 Wiadomości giełdowe; — 18.00 Rozmaitości ogrodnicze — pogadanka; 18.10 Odczytanie programu na dzień jutrzejszy; — 18.15 Muzyka lekka na płytach; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Za uprowadzoną tancerkę amerykańską
żądają paryscy bandyci 500 dolarów okupu

Przed 15 dniami przybyła do Paryża młoda Amerykanka w towarzystwie swej ciotki, z którą zatrzymała się w hotelu. W trzy dni później młoda Amerykanka, która jest tancerką, nagle zaginęła. Ciotka jej otrzymała **list z żądaniem okupu w wysokości 500 dolarów.** W razie niewypłacenia tej sumy rzekomi bandyci grożą śmiercią jej siostrzenicy. Ambasador amerykański **zawiadomił o tym wypadku** policję, która jednakże dotychczas nie natrafiła na ślad złoczyńców. Według informacji dzienników, młoda Amerykanka poznała po przyjeździe do Paryża jakiegoś mężczyznę, z którym utrzymywała codzienną korespondencję. Niektóre z dzienników przypuszczają, iż młodą tancerkę porwali kidnapperzy, inne są zdania, że uciekła ona z owym tajemniczym mężczyzną.

Aresztowanie prezydenta republiki Tadżykistan

Agencja Reutera donosi z Moskwy, iż kolegium wojskowe sądu najwyższego skazało w Piatigorsku na Kaukazie, **18 funkcjonariuszy kolejowych na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Wyrok został wykonany. Wszyscy skazani byli oskarżeni o podpalanie budynków

Korespondent moskiewski „Le Petit Parisien“ donosi, iż bezwzględna czystka objęła prawie całą elitę kierowniczą republiki Tadżykistan. **Aresztowano prezydenta tej republiki Chotomara,** sekretarza komitetu wykonawczego **Umamowa,** wiceprzewodniczącego rady komisarzy ludowych Kyktyna, oraz sekretarza miejscowej organizacji młodzieży komunistycznej Gerasimowa. Wszyscy zotsali wykluczeni z partii i ogłoszeni **„zdrajcami ludu i szpiegami niemiecko-japońskimi“.** Korespondent „Le petit parisien“ przypomina, iż w czerwcu w podobny sposób „oczyszczono“ kierownicze koła **sąsiadującej republiki Uzbekistan.**

Walka żandarmerii rumuńskiej
z „królową Cyganów“

W pobliżu Pitesti koło Czerniowiec, po ciężkiej walce zabita została przez żandarmerię Ljuba Czerobowska, przezwana „królową cyganów“. Dziewczyna ta, 21 lat licząca, **słynęła z niezwykłej urody i okrucieństwa.** Zorganizowana przez nią banda, porywała ułomne dzieci, które sprzedawano następnie żebrakom. Z uwagi na masowe znikanie ułomnych dzieci, władze policyjne zarządziły obławę. Gdy otoczono namiot bandycki, cyganka z wielką furią **z nożem w ręku rzuciła się na żandarmów,** którzy nie mogąc schwytać bandytki żywcem, zastrzelili ją. **20 członków szajki aresztowano**

—ooo—

Wielkie projekty rozbudowy
krakowskiej sieci tramwajowej i ich realizacja

Dzięki uprzejmości dyrektora Krakowskiej Kolei Elektrycznej **inż. Połaczek-Korneckiego możemy podzielić się z Czytelnikami kilku interesującymi szczegółami, dotyczącymi rozbudowy krakowskiej sieci tramwajowej.** A więc w połowie września, czyli **już za miesiąc ukończone zostanie przedłużenie linii nr 4 od parku dr. Jordana do Cichego Kącika.** Na całej długości nowej trasy, wynoszącej 1300 m., ułożono już podkłady kolejowe i szyny, które obecnie są spawane. Linia tak biegnie, jak wiadomo trawnikiem obok deptaku i budowana jest na wzór lini kolejowej (nasyp), dlatego koszt jej wyniesie tylko niewiele ponad 200 tys. zł. Zaznaczyć należy, że kierownictwo budowy tej linii wykonuje ją w ten sposób, by w razie zamiany linii na szerokotorową, można było odpowiednie prace przeprowadzić łatwo i szybko. Na przedłużonej linii nr. 4 kursować będą wozy dawnej wąskotorowej linii nr 2, zastąpionej przez tramwaj szerokotorowy. W rachube brane jest również późniejsze przedłużenie linii nr 4 do Lasku Wolskiego, a nawet **budowa na Woli Justowskiej osobnej remizy dla wozów tej linii.**

Jednym z ważnych zagadnień krakowskiej sieci tramwajowej jest

USUNIĘCIE TRAMWAJU Z RYNKU GŁ.

Pierwszym etapem będzie zlikwidowanie linii nr 1 z ul. Basztowej, Floriańskiej i Grodzkiej i zastąpienie jej przez linię, która będzie biegła torami obecnej dwójki od dworca ul. Potockiego a następnie ul. św. Gertrudy do pl. Bernardyńskiego. Tam będzie się można przesiąść na „jedynkę“ w kierunku mostu. Torów na ul. św. Gertrudy od ul. Dominikańskiej do pl. Bernardyńskiego nie ma. Trzeba je będzie ułożyć, co pochłonie około 230 tys. zł. Kierownictwo budowy tej linii oczekuje aż magistrat przystąpi do wykonania nowej jezdni na tej ulicy. Spodziewać się należy, że ten odcinek tramwajowy wykonany zostanie jeszcze w roku bieżącym.

Do końca października ułożone zostaną szyny tramwajowe w ul. Wadowickiej i Rzemieślniczej i połączone z linią nr. 3. **Tędy podążały będą nowe wozy tramwajowe do remizy na Rydlówce.** Skorzystają z tego również okolicznie mieszkańcy, którzy przedłużoną „trójką“ **dojadą do zbiegu ul. Rzemieślniczej i Wadowickiej.**

Nowa remiza na Rydlówce budowana będzie etapami. Późną jesienią br., względnie na wiosnę stanie **pierwsza hala żelazobetonowa na 20 wozów.**

Budownictwo miejskie kończy urządzanie jezdni ul. Bronowickiej. Korzystając z tego dyrekcja tramwaju postanowiła zbudować tam podwójny tor tramwajowy i połączyć go później przez ul. Wybickiego z linią nr 2.

Z ROBÓT JUŻ WYKONANYCH

wymienić należy ułożenie drugiego toru linii nr. 5 w ul. Lubicz od ul. Botanicznej do Mogilskiej i ułożenie drugiego toru linii nr 2 w ul. Pomorskiej Obie prace miały na celu usprawnienie komunikacji na tych liniach.

Nad realizacją tego rozległego planu wymagającego wkładu w wysokości **półtora miliona zł.** pracuje 500 robotników z Funduszu Pracy i 100 stałych pracowników tramwajowych.

Oczywiście rozbudowa linij szerokotorowych w Krakowie wymaga **zwiększenia taboru wozów.** Dlatego też dyrekcja tramwaju prowadzi układy

W SPRAWIE KUPNA 20 NOWYCH WOZÓW TRAMWAJOWYCH.

Ponieważ cena jednego wozu wynosi około **90** tysięcy zł., łączny koszt powiększenia taboru o 20 wozów wraz z dodatkowym wyposażeniem osiągnie **około 2 miliony zł.** Właściciel tramwajów krakowskich — miasto, uzyska potrzebne fundusze przypuszczalnie drogą pożyczki.

Dyrekcja tramwaju krakowskiego ma poza tym na oku wiele innych projektów jak budowę tramwaju **na Grzegórzki, na Osiedle Oficerskie itd.** Są to jednak projekty odleglejsze.

Przy wielkim nawale pracy, który spadł ostatnio na barki dyrekcji tramwajowej w związku z rozbudową sieci, nie zapomina ona o prowadzonej od lat, a dającej

PIĘKNE WYNIKI AKCJI SPOŁECZNEJ.

Jak się dowiedzieliśmy działające przy poparciu dyrekcji towarzystwo kolonij dla dzieci tramwajarzy zdołało zebrać około 250 tysięcy złotych i **zamierza wybudować odpowiedni gmach w Rabce. — W roku bieżącym zaopiekowano się nie tylko jak zwykle dziećmi tramwajarzy, ale zwrócono również uwagę na dzieci kilkuset robotników skierowanych do tramwajów przez Fundusz Pracy. Setka dzieci tych pracowników spędziła 6 tygodni na kolonii w Ojcowie, z doskonałym wynikiem. U malców stwierdzono przybytek na wadze od 3 do 4 kg.** Piękne wyniki tej akcji zjednały dyrekcji wśród pracowników tramwaju, których liczba przekracza tysiąc osób, zasłużone uznanie.

Kronika krakowska

SIERPIEŃ.

8. Niedziela. Św. Emiliana.
Wschód słońca 4.06, zachód 19.16.
Długość dnia 15 godzin 10 min.

NOWA POWIEŚĆ W „GŁOSIE NARODU“. W jutrzejszym numerze rozpoczynamy druk nowej powieści p. t. **„A jednak...“.** Jest to powieść o nieprzeciętnych walorach, pióra polskiej autorki **p. Janiny Stefanowej Zakrzewskiej.**

PREZES P. K. O. W KRAKOWIE. — W związku ze Zjazdem Legionistów przybył do Krakowa dr. H. Gruber, prezes P. K. O. W godzinach południowych dr. Gruber odbył konferencję w dyrekcji krakowskiego oddziału P. K. O.

———:oOo:———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE,
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota 7 sierpnia: „Woźny i minister“
Niedziela 8 sierpnia po poł: „Woźny i minister“
Niedziela 8 sierpnia wiecz.: „Szkoła żon“.

ADRIA: „Dwoje z tłumu“ i „Jestem niewinny“.
APOLLO: X — 27 (M. Dietrich).
BAGATELA: I. Kochanka króla. II. Penny.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od czwartku 5 do niedzieli 8 sierpnia 1937 r. włącznie: „Niedokończona Symfonia“ — Marta Eggerth.
PROMIEŃ: I. Kusicielka. II. Łowca przygód.
SZTUKA: Miłość w masce.
ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.
STELLA: I. Shanghai (Charles Boyer) — II. Cowboy milionerem (Georg O'Brien).
UCIECHA: Zaginiona wyspa.
WANDA: Eskapada Weroniki (Hans Moser, Grett Theimer) — Promienie zagłady (Ralf Bellamy, Tala Birett).

———oOo———

OSTATNIE WYSTĘPY STEFANA JARACZA. Dziś w niedzielę o godzinie 4 po poł. Teatr Ateneum daje jedyne przedstawienie po cenach zniżonych arcyzabawnej komedii „Woźny i minister“. Wieczorem uroczyste przedstawienie z okazji Zjazdu Legionistów — „Szkoła żon“. W obu sztukach rolę główne kreuje Stefan Jaracz na czele całego zespołu Teatru Ateneum. Jutro „Woźny i minister“.

———:oOo:———

Przed XIV Zjazdem Legionistów Polskich

W związku z XIV. Zjazdem Legionistów, który odbędzie się dziś w niedzielę, publiczność będzie mogła uczestniczyć w nabożeństwie na Błoniach o godz. 9 rano, oraz wysłuchać przemówienia marszałka Rydza-Śmigłego z wyznaczonego specjalnie miejsca koło boiska sportowego Cracovii. Dostęp od Alei Krasińskiego i ulicy Syrokomli, Aleją Focha koło boiska Cracovii, oraz ulicami Kraszewskiego i Słoneczną. Ponieważ Błonia i Aleja 3. Maja zarezerwowane zostały dla uczestników Zjazdu, wskazane jest, by publiczność kierowała się tylko na wyznaczone jej miejsca i nie utrudniała zadania organom porządkowym.

W czasie pobytu w Krakowie **marsz. Rydza-Śmigłego,** p. Premiera oraz członków Rządu jak również w związku z przemarszem pochodu uczestników Zjazdu z Błoń na Wawel, prowadzone zostaną w pewnych godzinach oraz na niektórych ulicach ograniczenia w ruchu kołowym i ruchu pieszych. Władze apelują do publiczności krakowskiej, by lojalnie podporządkowała się tym ograniczeniom.

W związku ze Zjazdem na Błoniach i w Domu Legionistów w Oleandrach prowadzone były w sobotę gorączkowe przygotowania do niedzielnych uroczystości. Ustawiono ołtarz polowy i trybuny. Poza tym przyozdobiono chorągwiami plac Kolejowy. Organizatorzy spodziewają się przybycia na zjazd **koło 5 tysięcy legionistów.**

———:oOo———

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Bogdan Kramer l. 52, urzędnik tramwajowy. — Śp. Feliks Zieliński, aptekarz. — Śp. Mieczysław Różański, l. 79, emer.

Kronika lwowska

CENNE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE. W toku robót około odsłonięcia murów obronnych konwentu OO. Bernardynów od strony ulicy Czarnieckiego, przez zburzenie szeregu przybudówek, szop i składów dokonano interesującego odkrycia archeologicznego. Stwierdzono, że przestrzeń stukilkudziesięciometrowa murów posiada 42 charakterystyczne strzelnice, z których w czasie obecnych robót odsłonięto 26. — Dobrze widoczna jest też zachowana w murach baszta.

Należy zaznaczyć, że mury te stanowią jedyny tego rodzaju zabytek we Lwowie i posiadają wspaniałą tradycję. O nie rozbijały się w XVII. wieku nawały Turków, Tatarów i Kozaków. W roku ubiegłym natrafiano jeszcze na ślad podkopów tureckich, ciągnących się w kierunku tych murów, a to w czasie badań fundamentów kościoła Klarysek, który to kościół dawniej stał przed murami obronnymi Lwowa.

SPALONE ZWŁOKI DZIECKA NA STRYCHU. Wczoraj w południe właściciel domu przy ul. Jabłonowskich 26 p. Janusz przypadkowo wszedł na strych. Tu — ku swojemu niezmiernemu zdumieniu — pan J. spostrzegł szczątki spalonego dziecka, leżące w popielniku pralni tuż przed piecem. Obok kości znajdowało się sporo popiołu, pochodzącego prawdopodobnie ze spalonych części dziecka. Na polecenie władz śledczych znalezione szczątki dziecka i popiół zabrano do Instytutu Medycyny Sądowej.

Policja prowadzi dochodzenia w kierunku ujawnienia sprawcy ohydnej zbrodni.

———oOo———

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.
APOLLO: „Sonata Kreutzerowska“.
ATLANTIC: Film Edgara Wallace'a „Zamek tajemnic“.
CASINO: I. Królowa tańca, II. Flip i Flap, jako „Mistrzowie głupoty“.
CHIMERA: „Dla ciebie Mario“ (Beniamino Gigli).
EUROPA: „Zabronione szczęście“.
GLORIA: I. Wyprawa na Mongo, — II. „Żyd wieczny tułacz“.
GRAŻYNA: „Wybuchowa blondynka“ z Jean Harlow — i „Niebezpieczny flirt“.
KOPERNIK: „Róże“ — Żeromskiego.
MARYSIENKA: „Postrach opery“ z Borysem Karloffem.
METRO: „Generał Sutter“ i „Tygrys Bengalski“.
MUZA: Teodora robi karierę.
PALACE: „Nieznośna dziewczyna“.
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: Z powodu rekonstrukcji nie czynne.
RAJ: „Pieśń jej matki“ z Martą Eggerth.
STYLOWY: „Eskapada Weroniki“ i rewia.
ŚWIT: „Abdul-Hamid“ i rewia.
TON: „Krew na morzu“.
UCIECHA: „Robin Hood z Eldorado“ i rewia.

———:oOo:———

800 bezrobotnych lwowskich uprawia ogródki działkowe

We Lwowie zorganizowano dotąd w ramach akcji ogródków **około 1.500 działek,** dobrze zagospodarowanych. Z działek korzystają przedstawiciele różnych sfer społecznych a przede wszystkim bezrobotni. Ogólna powierzchnia działek wynosi blisko **700.000 metrów kwadratowych.** Lwowskie Towarzystwo Ogródków Działkowych obejmuje swym zasięgiem także Drohobycz, Borysław, Przemyśl i Stanisławów. Działkowicy korzystają ze wskazówek fachowych instruktorów.

Piękny dar kupca krakowskiego
dla Muzeum Narodowego w Krakowie

Muzea dzisiaj są nie tylko kolekcjami osobliwości i dzieł sztuki, dostępnymi dla niewielkiej garstki wybranych, ale instytucjami służącymi ogółowi. Dostarczają one nie tylko wrażeń estetycznych, ale i uczą. Uczą zaś przede wszystkim przez odpowiedni dydaktyczny układ materiału zabytkowego, specjalnie wystawy, kursy, a wreszcie wykłady. Te ostatnie działają tym silniej, że uzupełniane są równocześnie pokazem zabytków. Muzeum Narodowe w Krakowie nie mogło dotąd tego ostatniego środka w pełni wykorzystać. Wykłady urządzane w Muzeum staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego odbywały się tylko rzadko. Przyczyną był brak aparatu do wyświetlań, zmuszający Dyrekcję do molestowania wszystkich krakowskich instytucyj po kolei o wypożyczenie epidiaskopu, a wreszcie do zaprzestania wykładów. Zakupno zaś w ramach skromnego budżetu kosztownego aparatu do wyświetleń w chwili, gdy wszystkie wysiłki finansowe muszą być skierowane na budowę nowego gmachu, było niemożliwe. **Tu jednak przyszła z pomocą inicjatywa prywatna. Oto znany kupiec krakowski i filantrop, p. Anastazy Froncz, dowiedziawszy się o tej bolączce Muzeum, zakupił najnowszy i najpiękniejszy model epidiaskopu firmy Zeiss—Ikon o wielkiej sile światła i złożył go Muzeum Narodowemu w ofierze.** Ten piękny gest patrycjusza krakowskiego, który nawiasem mówiąc ofiarował już dawniej poważną kwotę na budowę Muzeum Narodowego, jest jeszcze jednym dowodem stałej opieki, którą całe społeczeństwo otacza Muzeum Narodowe.

Decyzja w sprawie krak. Związku Lekarzy cofnięta?

Do Krakowa nadeszły wiadomości jakoby Zarząd główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Warszawie postanowił cofnąć wydaną przed kilku tygodniami decyzję w sprawie rozwiązania krakowskiego i lwowskiego oddziału tego Związku.

Jak wiadomo przyczyną rozwiązania tych dwóch oddziałów było wystąpienie zarządów oddziałów krakowskiego i lwowskiego przeciw decyzji walnego zjazdu Związku w sprawie wprowadzenia do organizacji paragrafu wyznaniowego. Złożone z żydów i filosemitów zarządy okręgu krakowskiego i lwowskiego Związku Lekarzy P. P. powzięły decyzję przeciw paragrafowi wyznaniowemu ku ogólnemu oburzeniu olbrzymiej większości członków tych oddziałów. Wyrazem tego oburzenia było od. byte w czerwcu b. r. zebranie sekcji lekarzy szpitalnych oddziału krakowskiego Zw. Lek. P. P., na którym uchwalono wykluczyć z sekcji lekarzy żydów.

Jeśli wiadomości o zmianie decyzji Zarządu gł. Zw. Lek. P. P. odpowiadają prawdzie spodziewać się należy w najbliższym czasie zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania Związku, które ostatecznie rozstrzygnie sprawę wykluczenia żydów ze Związku. Sądząc z obecnych nastrojów w świecie lekarskim jest to sprawa przesądzona. Nic tu nie pomogą wysiłki żydów i ich przyjaciół. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się najprawdopodobniej w Poznaniu.

Studenci krakowscy na Węgrzech

Z początkiem bm. wyjechała z Krakowa na Węgry grupa **studentek i studentów, złożona z 10 osób, z ramienia Koła Przyjaciół Węgier przy U. J., pod kierownictwem dr Harajdy, lektora języka węgierskiego na U. J.**

Cel wycieczki jest propagandowo-kulturalny. W zamierzeniach zespołu leży odwiedzenie większych miast węgierskich i urządzenie produkcyj muzyczno - tanecznych. Tańce ludowe: kujawiak, mazur i oberek opracował artystycznie krakowski baletmistrz **Alfred Valden Hankus,** który również wyjechał z zespołem na Węgry. Pierwszym etapem podróży krakowskich studentów był Debrecen, miasto uniwersyteckie, liczące ponad 100 mieszkańców a zwane popularnie „Rzymem kalwinów“. 11. rok organizuje już uniwersytet debreceński letnie kursa, licznie odwiedzane przez cudzoziemców, wśród których jest tego roku **60 Polaków.** Występ zespołu w barwnych strojach ludowych spotkał się z serdecznym przyjęciem i wielkim uznaniem.

Prasa węgierska zamieściła przychylne sprawozdania o tym występie a tutejsze osobistości w rozmowie z członkami zespołu zaznaczyły, że występ ten więcej zrobił dla zacieśnienia węzłów przyjaźni polsko-węgierskiej, niż niejedna konferencja.

W programie zespołu jest występ w Budapeszcie. Székesfehérvár, Pięciokościołach i Kenthely.

W Budapeszcie ma nastąpić spotkanie z krakowskim chórem akademickim i urządzenia wspólnego z nim wieczoru. — Wycieczce krakowskich studentów należy życzyć, by spełniła jak najlepiej swe zadanie na Węgrzech i dołożyła nową cegiełkę do szerzenia propagandy polskiej za granicą.

J. T. S.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II, w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków Nr. 10.
Tarnów, dnia 5 sierpnia 1937.
Sygn. akt. II. Km. 666/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II, Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków 10 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 sierpnia 1937 r. o godz. 8 w Tarnowie, ul. Kołłątaja Nr 1 odbędzie sie 1-sza licytacja ruchomości należących do Leiba i Sabiny Weintraub składających się z 2 ubrań męskich kompletnych, jednego biurka jasnego, jednej jesionki męskiej, 2 spodów do maszyn do szycia czapek, 520 sztuk czapek różnych oszacowanych na łączną sumę 660 złotych.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Rewiru II.
(—) Stefan Syrek.

Przetarg nieograniczony

na budowę budynku pralni, magazynu i sortowni worków.

Polski Monopol Solny — Żupa Solna w Wieliczce ogłasza nieograniczony przetarg na budowę budynku pralni, mogazynu i sortowni worków o powierzchni 1200 m².

Plany, rysunki i warunki obejrzeć można codziennie od godziny 10—12 w Kierownictwie nowych budowli w Wieliczce, park Kr. Kingi.

Oferty składać należy do dnia 28 sierpnia 1937 r. do godziny 12-tej. Żupa Solna zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu.

Dyrektor **Żupy Solnej.**

Kronika przemyska

SĘDZIA SĄDU OKR. W PRZEMYŚLU p. Matyja, znany ze swej pracy społecznej, przechodzi na własną prośbę do notariatu. — **ak.**

ZE SALI SĄDOWEJ. Przed Sądem Okr. w Przemyślu toczył się proces, z oskarżenia prywatnego, działacza ludowego w Jarosławiu em. kpt. p. Schramma przeciw referendarzowi starostwa tamże p. W. Jaroszyńskiemu o zniewagę. Czynu karygodnego dopatruje się oskarżyciel w tym, że w czasie wiecu, który odbywał się w Radawie pow. jarosławskiego, a który ze względów formalnych został rozwiązany, oskarżony mgr. Jaroszyński, na zwróconą przez Schramma chłopom uwagę „prędzej się rozchodzić, bo mogą być strzały“ odezwał się „niech pan będzie cicho, pan tych chłopów buntuje“, czym kpt. S. uczuł się obrażonym. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd wydał wyrok uwalniający, przeciwko któremu to wyrokowi osk. prywatny zapowiedział apelację. — Za sfałszowanie świadectwa szkolnego, zasądzeni zostali uczeń Liceum Handlowego Engel i dwaj jego koledzy Henne i Strupiński, którzy mu w tym fałszerstwie byli pomocni, na karę aresztu po 6 miesięcy z zawieszeniem — przeciwko któremu to wyrokowi zapowiedzieli apelację. **ak.**

TRAGICZNY KONIEC JAZDY NA GAPĘ. Dwaj chłopcy z Medyki niejaki Tad. Rusinowski, wraz ze swoim kolegą wybrali się do Przemyśla na mecz, jaki się odbywał między węgierską drużyną Kispest a tutejszą Polonią. Jadąc bez biletu, Rusinowski usadowił się na dachu wagonu i w czasie przejazdu przez most na Wiarze, uderzył głową o przęsło mostu. Na stacji w Przemyślu posterunkowy P. P. znalazł na dachu zwłoki Rusinowskiego z rozbitą czaszką. **ak.**

WAŻNE DLA POSIADACZY POJAZDÓW MECHANICZNYCH. Starostwo przemyskie podaje do wiadomości, że nadeszły nowe znaki rejestracyjne dla samochodów i motocykli. Właściciele tychże winni się zgłosić w Starostwie ze znakami starego typu i dowodami administracyjnymi.

ak.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie.
Sygn. Km. 641/36 i 642/36
(E. 243 i 252/36).

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Nieruchomości położone na obszarze nadgranicznym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Leon Faleński, mający kancelarię w Muszynie, ul. J. Piłsudskiego Nr 224 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 września 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Muszynie, sala Nr 5, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Barucha Abuscha w Muszynie i Mojżesza Grünglera w Leluchowie nieruchomość 2/3 lwh 2256 gm. kat. Muszyna parc. o pow. 685 m. kw. budynek stary, kryty dachówką, dawna garbarnia, 2 studnie, kadzie i maszyny. 2/3 lwh 1656 gm. kat. Muszyna parc. o pow. 784 m. kw. Obie nieruchomości tworzą jeden kompleks gospodarczy. Położone w Muszynie.

2/3 nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł. 8.285 gr. 71 cena zaś wywołania wynosi zł. 6.214 gr. 28.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 828 gr. 60 i zezwolenie Wojewody Krakowskiego na nabycie tych nieruchomości (Dz. U. R. P. z 1937, poz. 83/4).

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Muszynie ul. Pierackiego, sala Nr 5.

Dnia 26 lipca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie
Leon Faleński.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Krakowie, ul. Pańska 14.
Numer akt.: II. Km. 974/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie — II rewiru — Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ulica Pańska Nr. 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24. sierpnia 1937 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. Floriańska 3 i Skwerowa 10, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Albertyny Mąkoszewskiej,. przy ul. Floriańskiej, składających się: z luster, lady biało malowanej, przepierzanki; przy ul. Skwerowej: auta, garnituru salonowego, dywanu, 2 szaf, 2 szafek nocnych, lustra, aparatu radiowego, kredensu oszacowanych na łączną sumę zł. 2.030.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 sierpnia 1937 r.
Wierz.: Marian Lanca w Krakowie.
Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI. w Krakowie, ul. Starowiślna 15.
Dnia 29 lipca 1937.
Sygn. VI. Km. 253/37.
Wierzciel: Jozna Löwenstein w Krakowie

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1937 o godz. 10-tej w Krakowie przy ul. Krakowskiej Nr. 10, w mieszkaniu Dra Henryka Gehorsama adwokata odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wandy i Adama Czyżewiczów w połowie, składających się z 9 ram obejmujących zbiory odznak legionowych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) Józef Maczek.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.